

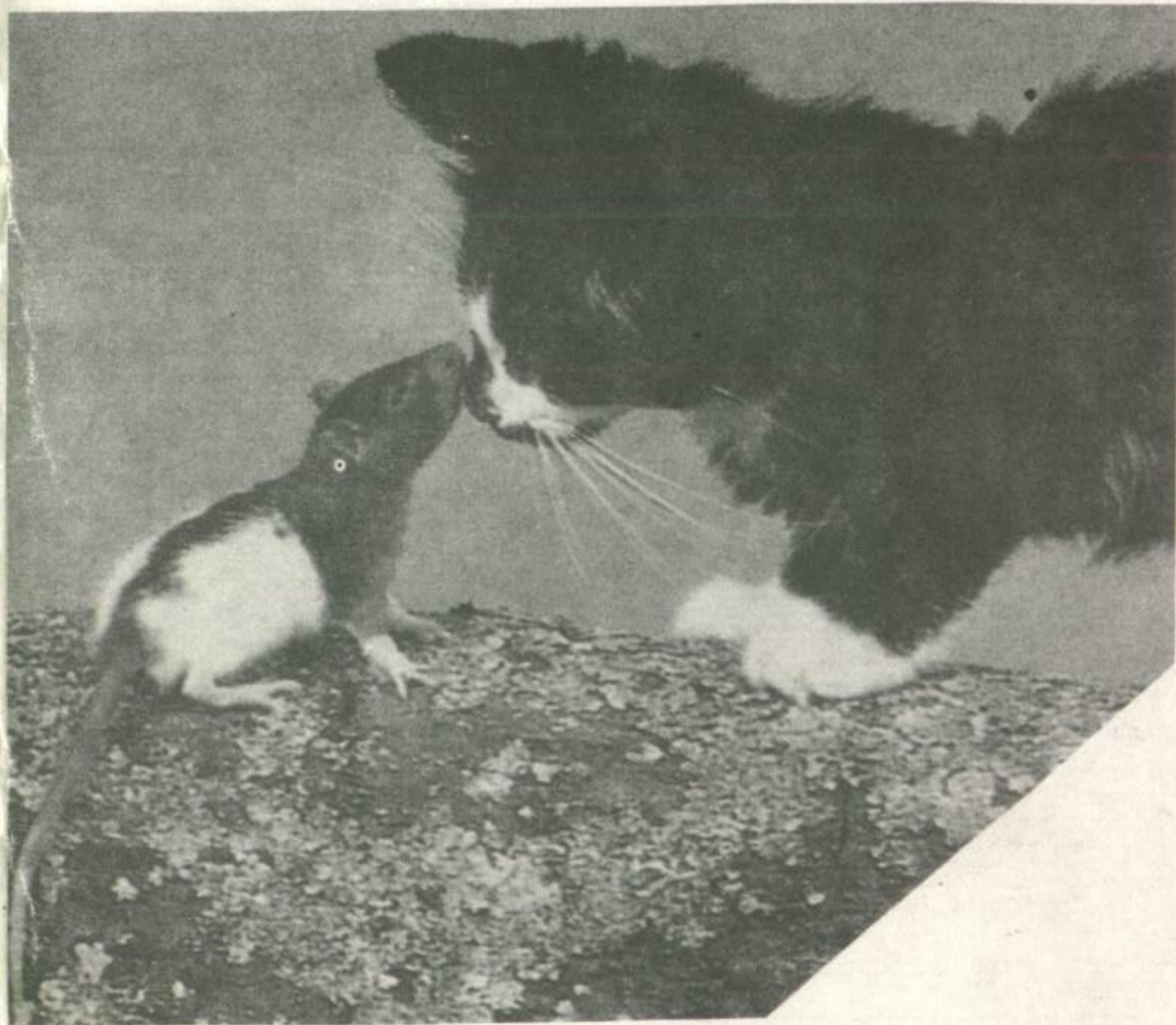
SKOWA

NR 5

PISMO O PRAWACH
ZWIERZĄT

1991

WSPÓLNOTA WSZYSTKICH
ISTOT



WÓDZKA BIBLIOTEKA MEDYCZNA
CZYTELNIA NAUKOWA
Rynek 9
58-300 WAŁBRZYCH

131

Dlaczego jestem przeciw wiwisekcji.

Przez 16 lat pracowałem-jako psycholog-z małpami i innymi zwierzętami poświęcając ich życie dla dobra i szczęścia ludzkości. Profesor Raines sądzi, że wykorzystywanie zwierząt w badaniach naukowych prowadzi do polepszenia zdrowia ludzi. Wydaje się, że pomija on wiele danych sugerujących, że postęp higieny /dostępność czystej wody, środków czystości, lepsze warunki mieszkaniowe itp./ spowodowały wzrost średniej długości życia ludzi w ostatnich 200 latach. Najniebezpieczniejsze choroby nękające dziś ludzkość /rak, choroby układu krążenia itp./ spowodowane są, w większości przypadków, niewłaściwym trybem życia /palenie papierosów, nadużywanie alkoholu, niewłaściwe odżywianie, brak ruchu/. Mimo ogromnych nakładów pieniężnych i wysiłku naukowego nie udało się opanować chorób nowotworowych. Liczba zgonów z ich powodu w ostatnich 35 latach wzrosła nawet dwukrotnie. Niedawno Narodowy Instytut Raka (USA) uznał, że testy zwierzęce, w których bada się stopień rakotwórczości różnych związków chemicznych w stosunku do człowieka, są mniej pewne od testów in vitro /z wykorzystaniem hodowli tkankowych i komórkowych/. Dziwię się, że prof. Raines pomija te fakty milczeniem.

Nie zgadzam się również z twierdzeniem, że zwierzęta laboratoryjne są odpowiednio traktowane-tak, by sprawić im jak najmniej cierpienia. To po prostu nie jest prawdą. Każdy eksperymentator musi podpisać dokument stwierdzający, że zwierzęta laboratoryjne były traktowane zgodnie z przepisami "Animal Welfare Act". Również ja podpisywałem taki dokument wiele razy, nawet wtedy gdy wiedziałam, że zwierzęta były okrutnie

traktowane przez personel. Podpisywałem ponieważ "tak było trzeba". Nikt nigdy nie sprawdził zgodności mojego podpisu z rzeczywistością. Była to wyłącznie procedura biurokratyczna. Zwierzęta mogły być traktowane okrutnie w formalnej zgodzie z prawem.

Jest to fragment listu Dr. Donalda Barnes'a, który jest odpowiedzią na artykuł prof. Raines'a.

List pochodzi z biuletynu organizacji National Anti-Vivisection Society.



Col. str. 34

1990 roku. IPPL ujawniła również że co najmniej dwa orangutany zostały nielegalnie przekazane z Sumatry, przez Indonezję do Czechosłowacji /na fałszywych dokumentach opiewających na zwierzęta urodzone w niewoli w nieistniejącym ogrodzie zoologicznym w Kambodży/. Zwierzęta te zostały zakupione przez czeskie zespoły filmowe. Nie przewiduje się odesłania ich z powrotem do Sumatry-choc taka możliwość istnieje-w ramach międzynarodowego planu ratowania orangutanów.

Po dokładniejsze informacje na temat "polskiego tropu" odsyłamy do 4 numeru Beek'a. Jest tam dużo informacji o udziale polskich ogrodów zoologicznych i ich dyrektorów /szczególnie państwa Gucwińskich i dyr. Falkowskiego z Poznania/ w nielegalnym handlu zwierzętami.

Cezary



(...) Natomiast co ja zrobiłem w Sandomierzu? Było parę akcji, które tutejsza spokojna społeczność określiła jako chuliganskie i bandyckie (ciekawe jak w takim razie określić to co się robi w rzeźni?). Chciałbym sobie z nimi podyskutować, ale jak wiadomo z tłumem nie da się tego zrobić, gdyż grozi to co najmniej linczem. Co takiego zrobiłem, że zbulwersowało to mięsożerców? Nie wybiłem bynajmniej ani jednej szyby w sklepach, choć nie znaczy to, że jestem temu przeciwny (...) chodzi mi o to, że tego typu akcje przynoszą w Polsce wprost przeciwny efekt (chodzi mi o sklepy mięsne).

Przysłałście mi dwie ulotki - odbiłem je na ksero i porozklejałem na kilku sklepach mięsnych, pozatykałem ich zamki szpilekami i wymazałem szyby czerwoną farbą. Z okazji pobytu w Sandomierzu cyrku porozklejałem kilka plakatów, które zostały natychmiast zerwane.

Mariusz

Jesteśmy chyba jedyną kapelą, w której nikt nie je mięsa. Do walki o zwierzęta zainspirował nas zespół Conflict, o którym usłyszeliśmy ponad dwa lata temu i od tego czasu działamy. Na koncertach rozdajemy ulotki o tematyce ALF. Malowaliśmy sklepy mięsne, zatykalismy klodki i zamki. Dokarmialiśmy koty zimą, zatopiliśmy kajaki wędkarzom. Szykowaliśmy akcję na fermę lisów i rzeźnię kurcząt ale obydwie mordownie zlikwidowali. Ostatnio scinamy ambony myśliwskie.

Szunio

Czytając waszą gazetkę wszystko mi się podobało, tylko mam pewne wątpliwości co do sposobu walki o prawa zwierząt. Chodzi mi tu szczególnie o wybijanie szyb w sklepach mięs-

nych. Może to jest głupie, ale ja uważam, że rzucanie kamieniami w szyby nie przyniesie wolności świni, którą i tak zabijają, a potem będzie ona wisiała na haku w tym sklepie.

Goska

Sprawa obrony zwierząt jest mi coraz bliższa. Moi znajomi twierdzą, że już jestem na tym punkcie fanatyczką - ja podświadomie, choć tego nie chcę, zaczynam dzielić ludzi na tych, którzy jedzą zwierzęta i zabijają je i na tych, którzy nie są obojętni na te sprawy.

Rozmawiałam z ludźmi z mojej szkoły i nie tylko widzę nawet nie tyle obojętność, ale zupełny brak chociażby litości dla morderowanych zwierząt, jakas taką bezwzględność. To jest straszne, oni nie zdają sobie sprawy z tego co robia, ale im to nie przeszkadza.

Ale są i inni ludzie i trzeba robić wszystko by zmienić mentalność ludzi kurczowo trzymających się tradycji ociekającej tłustym rosołem i mielonym i trzeba wierzyć, że to się uda, chociaż czasem naprawdę jest ciężko i ręce opadają.

Majka

Wydaje mi się, że pewna sprawa wymaga sprostowania. Wyczytałam w "S", że teraz trzeba kochać i szanować zwierzęta bo są prawie takie same jak człowiek. To niebezpieczne sfałszowanie. Po pierwsze, tak naprawdę zwierzęta bardzo różnią się od człowieka i nie ma sensu temu zaprzeczać. Nikt nie przeczy, że mysz różni się od krokodyla, że mają inne potrzeby, inaczej postrzegają rzeczywistość i inaczej na nią reagują. Dlaczego więc zaprzeczać, że potrzeby krokodyla i myszy czy człowieka są bardzo różne. Każde z tej trójki ma swoją własną i niepowtarzalną naturę, swój charakter, psychikę, umysł i ciało. Fakt, że każde myśli, kocha i cierpi... a-

le miłość myszy jest inna od miłości krokodyla i inna od miłości człowieka. Nie chcę przez to powiedzieć - gorsza, bo w uczuciach hierarchia lepszy-gorszy nie obowiązuje, po prostu inny. Jeśli chodzi o myślenie to nie da się ukryć, że człowiek jest najinteligentniejszy (wszak przez to zdominował zwierzęta) lecz inteligencja nie stanowi o prawie do życia i wartości jakiegokolwiek istoty. Dwójkowicz ma takie samo prawo do życia jak uczeń piątkowy. Również nie za zdolność do myślenia się kocha i obdarza przyjaźnią. Nie wybiera się przyjaciół według testów IQ. Miłość, przyjaźń są uczuciami BEZ-INTERESOWNYMI, są bo są i nie da się wytłumaczyć dlaczego są lub nie. Zaś prawo do życia tak jak samo życie nie zostało dane i to nie człowiek może o nim zdecydować. Ziemia matkuje wielu istotom, człowiek jest tylko jedną z nich (najinteligentniejszą ale czy najlepszą?) Jeśli ktoś twierdzi, że trzeba kochać zwierzęta i argumentuje to podobieństwem zwierząt do człowieka to świadczy to jedynie o egocentryzmie a nie miłości. Bowiem wtedy człowiek stawia samego siebie jako wzorzec, jeśli coś do tej miary pasuje to znaczy, że to jest dobre. A bardzo możliwe, że gdy nie pasuje to też jest dobre, tyle że inne. Dlaczego odbierać zwierzętom ich osobowość. Jedni patrzą na nie przez pryzmat użyteczności, drudzy przez pryzmat człowieka, więc w obu przypadkach całkowicie się podporządkowuje zwierzę. A gdyby spojrzeć obiektywnie, bez kurczowego szukania powiązań między zwierzęciem takim czy innym, a człowiekiem. Prawa zwierzęcia nie wynikają z pokrewieństwa z człowiekiem, te prawa po prostu są, zwierzę jest niezależną jednostką. Jeśli ktoś chce pokochać zwierzęta to niech kocha je dla nich samych, a nie szuka w nich

swojego odbicia aby się nim zachwycać.

Kinga

Ostatnimi czasy panowała moda retro, powrót do lat sześćdziesiątych, hippisi, komuny, trawka i znów mnóstwo ludzi mówiło o pacyfizmie wszyscy ludzie są braćmi, Kochajmy się. Zresztą fascynacja hippizmem wraca co jakiś czas. Nie jestem jednak w stanie zrozumieć ludzi uważających się za pacyfistów, a jednocześnie bez zmużenia oka przyzwalających na zabijanie zwierząt, zwłaszcza, że hippisów fascynowały Indie-religia hinduska, w/g której zwierzę jest jedną z form cielesnych w jakie wciela się dusza (czyli siła życiowa) na drodze reinkarnacji; zabijając zwierzę przerywamy wędrówkę duszy, skazujemy ją na powrót do niższej formy cielesnej.

Może ci pseudhippisi nie wiedzą, że nosząc skórzane pacyfy na rzemieniach zaprzeczają tym samym idei pacyfizmu.

Agnieszka

Cześć!

Pragnę napisać parę słów o filmie, pod którego ciągle jestem wrażeniem. Jest to film "Oblicze śmierci". Zobaczyłam go zupełnie przypadkowo u kumpla na video.

Nie wiem, czy swoimi słowami zachęcę, czy też przeciwnie, zniechęcę Was do obejrzenia tegoż filmu, ale spróbuję uczynić to pierwsze. Sam początek mówi wiele, gdyż jest zobrazowana sekcja zwłok. Wrażenie wstrząsające i taka przyjemność przeznaczona jest dla ludzi o mocnych nerwach. Mnie osobiście normalnie trzepnęło, kiedy zaczęłam oglądać "Oblicze śmierci".

Film podzielono jakby na dwie części. Śmierć zwierząt i śmierć ludzi. Jedno i drugie ukazane jest dokładnie, gdyż jest to jakby dokument, nakręcony przez

4
człowieka posiadającego własną kamerę, siłę przebicia, dużo sprytu oraz witalności. Dociera on wszędzie gdzie dzieje się coś związanego ze śmiercią i utrwała to na taśmie filmowej. Zrobione jest to po to, aby ukazać ludziom oblicze śmierci, jej potęgę i moc.

Możemy ujrzeć jak zabijane są owce, foki, małpy, krowy w sposób tak sadystyczny, że odechciewa się wszystkiego.

Potem zaś dla odmiany widzimy człowieka skazanego na krzesło elektryczne i samą egzekucję. To co przeżywa ten nieszczęśnik jest nie do wyobrażenia i możemy mu tylko współczuć, mimo, że jest to kara za zbrodnię.

Wstrząsające są także fragmenty, które rejestrują wypadki min. samolotów.

Możemy także uczestniczyć duchowo, a raczej wzrokowo w uczcie niemal kanibalskiej (szczegóły w filmie).

Nie będę pisać dokładnie, bo potem nie ma co oglądać.

Efekt końcowy jest taki, że czuje się wyrzuty sumienia oraz własne wnętrza w gardle.

Mimo wszystko, a może właśnie dlatego każdy powinien oglądać ten film!

Maga



Informacje - Polska



W lasach świętokrzyskich pogłowie jeleni jest mniejsze niż kilka lat temu, spadła też liczba zajęcy, kuropatw, bażantów, cietrzewi. Według oficjalnych informacji za ten stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność kłusownicy i przemysł niszczący lasy. A myśliwi tylko dokarmiają zwierzęta?

Nowy pomysł Ministra Ochrony Środowiska to wprowadzenie nowego prawa łowieckiego. Pan pseudo-Minister Ochrony Środowiska wpadł na pomysł jak szybko wzbogacić państwową kasę o kilkadziesiąt milionów dolarów: chce zabrać tereny łowieckie dla Polskiego Związku Łowieckiego, a następnie wydawać zezwolenia na dzierżawę łowisk. Jest to pomysł, który jeżeli zostanie wprowadzony w życie przyniesie zagładę ostatnim zwierzętom w Polskich lasach. Według tego projektu łowiska będą wydzierżawiane tym, którzy więcej zapłacą, i tak np. myśliwy z Niemiec czy USA wydzierżawi na tydzień łowisko i przez ten tydzień w majestacie prawa może strzelać do wszystkiego co się rusza. Minister Ochrony Środowiska planuje, w ramach ochrony przyrody polskiej, dewizową rzeź zwierząt.

Większość rolników zajmuje się obecnie sprzedażą mięsa i tego co z niego powstaje czyli tzw. wyrobów wędliniarskich. A co z resztkami, które zostają? Właśnie, trzeba je wyrzucić. Gdzie? Tam gdzie najtaniej czyli do lasu lub na tzw. nieużytki. W lasach otaczających wsie coraz częściej można się natknąć na gnijące resztki ciał zwierzęcych.

Henryk Stokłosa, senator RP i miliarder. Swoje bogactwo buduje na śmierci i cierpieniu milio-

nów zwierzęcych istnień. Jego zakłady mieszczące się w Smiłowie koło Piły przerabiają odpady z rzeźni i padlinę na mączkę mięsno-kostną, którą przeważnie eksportuje, a która służy jako dodatek do pasz dla zwierząt rzeźnych, stawy rybne dostarczają 14 ton karpia z hektara. Obecnie buduje się dwa obozy koncentracyjne dla zwierząt; fermę trzody chlewnej (7.000 tuczników rocznie) i fermę drobiu (500.000 brojlerów i 20.000 niosek) oraz zakład masarski o zdolności produkcyjnej 30 ton wyrobów mięsnych dziennie. Wydaje w województwie piłskim "Tygodnik Nowy" (jeśli spotkasz to pismo to go nie kupuj). Wolne chwile spędza, na mordowaniu zwierząt leśnych; jego hobby to myślistwo.

Myśliwi twierdzą, że zabijanie kun, łasic i innych drapieżników jest niezbędne gdyż powodują one "wszelkie szkody wśród innych zwierząt". Cóż, drapieżniki to niepożądana konkurencja dla myśliwych, a gdy już raz na zawsze rozwiąże się sprawę drapieżników mordując je wszystkie, wtedy myśliwi będą mieli argument nie do odparcia, po prostu będą mówić, że drapieżniki wyginęły (oczywiście żaden myśliwy nie powie, że to dzięki myśliwym wyginęły) i obecnie tylko dzięki nam myśliwym zwierzyna nie rozmnaża się nadmiernie. Z tych to powodów myśliwi mordują np. ostatnie wilki w Polsce.

Wójt gminy Warta Bolesławicka oświadczył, że w jego gminie wojska sowieckie wywołują pożary w lasach, a chłopom kradną bydło - ślady kończą się przy murze otaczającym jednostkę sowiecką.

86% budżetu Ministerstwa Ochrony Środowiska w 1990 roku było przeznaczone na prace hydrotechniczne; budowa zapór wod-

5
nych w Czorsztynie, osuszanie bagien, "regulowanie" rzek itp., innymi słowy przynajmniej połowa z tych 86% budżetu MOŚ poszła na niszczenie przyrody, co jest równoznaczne z zagładą milionów zwierząt, ptaków, ryb i innych żyjątek żyjących w wodzie.

Koło Bolesławca oficerowie radzieccy urządzają sobie polowania na sarny i jelenie przy pomocy helikopterów i samochodów terenowych, strzelając z karabinów maszynowych.

Na targowisku w Radomiu przekupka oferowała cielęcinę, która okazała się udzecem psa. W Krakowie, Katowicach, Zabrzu i Wrocławiu nagminnie sprzedaje się obdarte ze skóry koty jako kroliki. Ponadto służba weterynaryjna informuje, że od blisko roku nie rejestruje żadnych padnięć zwierząt rzeźnych - hodowcy sprzedają nawet mięso ze zwierząt, które padły z powodu chorób.

W Katowickim ZOO zmarł niedzwiedź polarny. Zwierzę było trzymane w samotności w ponurej klatce. Niedzwiedź popadł w głęboką depresję psychiczną; gryził prety klatki, drapał podłogę, ryczał bezsilnym głosem. W ZOO jest niedzwiedzica, która trzymaną była cały czas z dala od samca i której obecnie również grozi śmierć z samotności i depresji. Ludzie z Katowic i okolicy - zróbci jakąś akcją przeciwko sadystycznej dykcji tego ZOO!

Ministerstwo Ochrony Środowiska narzuca dla Polskiego Związku Łowieckiego plan odstrzału dzikiej zwierzyny, a jeżeli jakieś koło PZŁ nie wykona tego szczytnego planu to MOŚ stosuje różne sankcje karne wobec takiego koła.

MOŚ twierdzi, że PZŁ zabija za mało zwierząt, co doprowadziło

do tego, że zwierzęta strasznie się rozmnożyły w polskich lasach (jeszcze 4-5 lat widywałem zające w lesie oddalonym o ok. 150 metrów od mego bloku, dziś to tylko wspomnienie i to jest pewnie ten objaw masowego rozmnażania się zwierząt-Radek), a to z kolei powoduje, że gina polskie lasy! Tak właśnie-to nie przemysł niszczy lasy, ale zwierzęta! Takie jest zadanie MOŚ. MOŚ w instrukcji dotyczącej wykonania planu odstrzałów stwierdza, że zwierzęta niszczą co roku tyle lasu ile nasadza się nowego! Pamiętaj- ZWIERZ WROGIEM LASU! Trzeba więc zwierzęta wystrzelać, a wtedy lasy będziemy mieli bujne, piękne i wielkie, przemysł będzie dymić i dymi, wypuszczał ścieki ale to już nie będzie mogło zagrozić lasom bo z lasów znikną szkodniki-wszystkie zwierzęta, Ministerstwo Ochrony Środowiska już zadba o to aby wytępić szkodniki niszczące lasy.



Informacje - świat

Jak podaje The Wall Street Journal ok. 5.700.000 zwierząt (w tym 3.000.000 żab) jest co-rocennie zabijanych w celach edukacyjnych w szkołach i na uczelniach w USA.

Na Wydziale Weterynarii Uniwersytetu Purdue opracowano szereg symulacyjnych programów komputerowych, które pozwalają maksymalnie ograniczyć zwierzęce ofiary programów szkolnych. Na Uniwersytecie Stanowym w Columbii większość zajęć anatomii odbywa się już przed ekranami komputerów. W niektórych szkołach (np. Arapahoe Community College) uczniowie mogą odmówić wykonywania doświadczeń na zwierzętach (jednak muszą uczestniczyć w tych zajęciach).

Peruwiańskie Ministerstwo Rolnictwa jest jednym z głównych pośredników w nielegalnym handlu zwierzętami zagrożonymi wyginieciem. W 1986 roku (dane z lat następnych są niedostępne) wyeksportowano 2777 iguanas, 32865 skór pekari, 2852 skór kajmanów.

W Kanadzie rozszerzono listę zwierząt zagrożonych wyginieciem z 26 w 1979 roku do 183 w roku 1989.

Sandra, wykonawczyni utworów w stylu pop i disco na bileciek uprawniających do wejścia na jej koncerty każe drukować taki oto tekst: "Wstęp na koncert wzbroniony dla osób mających futra, futrzane kołnierze i kurtki ze skóry". Sama prowadzi bardzo spokojny tryb życia, blisko natury i daleko od ludzi. Mieszka na wyspie wśród dziewiczej przyrody, a samą wyspę opuszcza bardzo rzadko, przeważnie wtedy, kiedy ma koncerty. Swoje płyty nagrywa również na wyspie gdzie ma własne studio

nagraniowe.

Rybackie trawlerzy pustoszą obszar Morza Północnego. Dzięki działalności rybaków co roku ginie 20% populacji skorupiaków i rozgwiazd, na każdy kilogram złowionych ryb nadających się na sprzedaż rybacy wyrzucają z powrotem do morza dwa kilogramy martwych ryb nie nadających się do spożycia. Rekiny, płaszczki i dorsze obecnie wyginęły w rejonach najbardziej intensywnej eksploatacji łowisk. Sledzie i makrele są na granicy wyginiecia. Sieci zabijają także co roku ok. 3600 ssaków morskich jak foki, delfiny, morświny.

W niektórych rejonach Włoch myśliwi wystrzelali już wszystko co miało większe rozmiary od myszy i obecnie gorączkowo szukają nowych obiektów do strzałów, bo przecież nie mogą zaprzestać uprawiania tego pięknego sportu. Ich nowe hobby to strzelanie do... motyli, a oprócz tego strzelają do myszy, kretów, szczurów i w ogóle do wszystkiego co się rusza. Co będzie gdy już wszystko wystrzelają a jedynymi istotami, które się ruszają pozostaną sami ludzie?

W Angli na apel RSPCA w przeciągu miesiąca zgłosiło się 1500 osób wyrażających zgodę aby nowe kosmetyki były testowane na nich, a nie na zwierzętach.

Filipiny planują od 1994 roku wprowadzenie całkowitego zakazu eksportu dzikich zwierząt.

Naukowcy z Uniwersytetu w Manchester założyli przedsiębiorstwo handlu lekami zaprogramowanymi i przetestowanymi przy pomocy komputera.

W Kuwejcie iraccy żołnierze zjedli wszystkie zwierzęta w tamtejszym ZOO.

Niejaki Steve Marcus z Nowego Jorku jest posiadaczem dwóch żółwi syjamskich. Żółwie urodziły się ze zrosniętymi skorupami i tak żyją od wielu lat, chociaż przecięcie skorupy, a przez to ulżenie zwierzętom, jest bardzo łatwe do przeprowadzenia, Marcus jednak męczy żółwie przez te wszystkie lata i zapewne będzie tak postępował aż do ich śmierci, gdyż dzięki nim wiele razy trafił na ekrany telewizorów i do prasy, a dla Marcusa jest ważna tylko i wyłącznie własna sława i popularność oraz forsa pobierana za "występy" w TV.

Bengladesz od wielu lat eksportował do Europy i USA żabie udka osiągając 12 milionów dolarów rocznego zysku. 12 milionów dolarów to śmierć w straszliwych męczarniach kilkuset milionów żab-udka uzyskuje się wrywając żywej żabie nogi, a reszta ciała wyrzucana jest do kosza a następnie zakopywana w ziemi lub palona. Jednak ostatnio władze Bengladeszu wydały zakaz eksportu żabich udek, bynajmniej nie z pobudek humanitarnych. Populacja żab niepokojąco się skurczyła i wskutek tego w zagrażającym tempie zaczęły się mnożyć komary, muchy i inne dokuczliwe owady dotychczas zjadane przez żaby. Wydatki na środki owadobójcze kilkakrotnie przekroczyły zysk z eksportu żabich udek, plagi nie udało się zwalczyć a efekt używania środków owadobójczych to zatruta ziemia i rzeki oraz śmierć różnych innych owadów co z kolei pociągnęło za sobą spadek plonów, a więc pojawiło się widmo głodu. Teraz władze pokładają nadzieję w szybkim przyroście naturalnym żab, ale na to jest już być może za późno, tym bardziej, że handlarze nie rezygnują ze swoich zysków i nadal potajemnie łapią żaby.

Minister Ochrony Środowiska

8 RPA wydał zezwolenie na zabicie 25.000 małych fok i 5.500 dorosłych foczych samców, które zostaną wyeksportowane na Tajwan. Małe zostaną przerobione na futra, torby i buty. Natomiast z samców zostaną wycięte genitalia, które będą przerobione na nowy "cudowny" specyfik podnoszący potencję. Tajwan złożył następne zamówienie. W ostatnich latach na wybrzeżu RPA pogłowie fok spadło o 1.200.000 sztuk.

Japonia obecnie szczyli się jedną z najdłuższych na świecie średnich życia ludności. Ale według ocen naukowców połowa Japończyków urodzonych po 1960 roku nie będzie żyła dłużej niż 41 lat. Winę za to ponosi "cywilizowany" sposób odżywiania; dużo mięsa, cukru, słodczy, oczyszczona mąka i ryż, puszkowana żywność itp. Najdłużej żyją ci, którzy nie skorzystali z "dobrodziejstw" cywilizacji i nadal jedzą wyłącznie warzywa i owoce, czasami trochę ryb i bardzo rzadko troszeczkę mięsa.

W ubiegłym roku ZSRR przeprowadził po raz pierwszy próbny wybuch nuklearny na wyspie Nowa Ziemia. Przez rok ZSRR nie przyznawał się do tego wybuchu dopiero niedawno potwierdził ten fakt oficjalnie. Nowa Ziemia była dotychczas jednym z niewielu już na naszej planecie dziewiczych obszarów natury.

W ZSRR musiano wyrąbać kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych lasu w celu zapewnienia dostatecznej ilości wysokiej jakości papieru na dzieła Leonida Breżniewa (na dzieła W. Lenina wyrąbano nieporównanie więcej lasów). Książka "Mała Ziemia", opisująca fikcyjne wojenne wyczyny Breżniewa została wydrukowana w 3.250.000 egzemplarzy, nakład drugi miał taką samą wielkość, pomimo że pierwszego nie sprzedano.

Ropa naftowa, która wydostała się z rozbitego u wybrzeży Alaski zbiornikowca Exxon Valdez, spowodowała śmierć od 90 do 270 tysięcy ptaków.

Płonący gaz odprowadzany z szybów wydobywających ropę naftową jest przyczyną śmierci tysięcy ptaków, które w ciemności kierują swój lot ku światłu.

W Narodowym Wydziale Zdrowia w Nowym Jorku opracowano szybki sześciodniowy test do wykrywania wirusów wścieklizny u zwierząt. W tescie wykorzystuje się hodowaną sztucznie tkankę nerwową myszy. Do tej pory wirusy wścieklizny wykrywano wykorzystując żywe myszy, a sama procedura trwała około jednego miesiąca.

Singapur zakazał importu kości słoniowej.

Populacja wegetarian w Anglii w 1989 roku wzrosła do 6% ogółu ludności.

Komisja Europejska orzekła, że test LD50 przeprowadzany na zwierzętach w związku z wprowadzeniem na rynek nowych środków chemicznych nie musi być dłużej wymagany i zaleca państwom członkowskim Organizacji dla Ekonomicznej Kooperacji i Rozwoju zaprzestania przeprowadzania testów LD50.

Rząd Kenii w 1989 roku wypowiedział wojnę kłusownikom - do połowy 1990 roku zastrzelono 60 kłusowników, zginęło też wielu strażników leśnych. Pomimo tak drastycznych środków ilość słoń ciągle się zmniejsza.

Tak jak i jej poprzedniczka również i nowa burmistrzynie Manchesteru oświadczyła, że nie będzie nosić żadnych futrzanych ozdób do togi

Firma Harrods zamknęła swój

Firma Harrods zamknęła swój salon futer po blisko stu latach jego prowadzenia.

Holenderskie Linie Lotnicze odwołały lot samolotu lecącego z USA do Anglii, którym leciała grupa wiwisektorów mających dokonać doświadczeń na zwierzętach w Manchesterze; był to efekt protestów obrońców zwierząt oraz personelu lotniska w Manchesterze.

Firma Oxfam wycofała ze sprzedaży futra w swoich 830 sklepach.

W USA wprowadzono pewne ograniczenia dotyczące badań na zwierzętach, wiwisektorzy, którzy dzięki tym ograniczeniom musieli zawiesić swoje "badania" żądają odszkodowania, gdyż owe ograniczenia odsunęły ich od źródła dochodów.

TAMA' TAMIE

*Od 1 lipca w Czorzstynie
rozpoczyna się bezterminowa
blokada budowy zapory na
Dunajcu*

*Jeżeli zależy Tobie na
Matce Ziemi koniecznie przyjedź
Weź namiot, spiwór, kasę na
jedzenie i bądź przygotowany na
interwencję policji*

*Musi być nas jaknajwięcej
Przyjedź i pomóż Matce Ziemi !!!*

*Akcje organizuje:
Ruch Wolność i Pokój oraz
Federacja Anarchistyczna*

**NIE MA KOMPROMISU W
OBRONIE MATKI ZIEMI**

Adresy-kontakty

KOLEKTYW WEGETARIANSKI
PO BOX 87
81-806 Sopot 6
Wydaje "Beeka" cena 2.500 zł.
+ opłata pocztowa za wysyłkę.

PRACOWNIA NA RZECZ WSZYSTKICH
ISTOT

Andrzej Korbel
ul. Magii 21/3
43-300 Bielsko-Biała
Wydaje "Raport" cena 4000 zł.
+ opłata pocztowa za wysyłkę.

RUCH PROMOCJI WEGETARIANIZMU
WYDAWNICTWO "VEGA"
Krzysztof Zólkiewski
ul. Tysiąclecia 80/141
40-871 Katowice

RUCH STUDENTÓW PRZECIW WIWI-
SEKCJI
Jacek Siedlecki
skr. poczt. 80
Wrocław 57

Pismo: "ZWIERZĘTA I MY"
cena 1500 zł. + koszt wysyłki
ul. Dąbrowskiego 25m3
60-840 Poznań
tel. 462-85

"ARCANUM"
Jest to dwumiesięcznik poświęcony psycho-fizycznemu i duchowemu rozwojowi człowieka, jest w nim też szereg artykułów o wegetarianizmie.
Cena i egz. 5700 zł. Przy zamówieniu powyżej 10 egz. koszt 1 egz. wynosi 4700 zł.
(UWAGA są to ceny z października)
Adres redakcji:
ul. Gliwicka 1/7
40-079 Katowice

"ZIEŁONE BRYGADY"
- pismo ekologów; cena 900 zł.
(20 stron).
Wydział Chemii UJ
Karasia 3/100
30-060 Kraków

Gdy milicja nakryła w Poznaniu szajkę trudniącą się obdzieraniem żywcem psów ze skóry na handel, obdzieranie dla przyjemności-opinia publiczna była autentycznie poruszona, ale prokurator musiał się porządnie nagłowić, jak też zakwalifikować tę działalność w akcie oskarżenia, chcąc uzyskać surowy wymiar kary. I dopiero gdy przypasał paragraf o pokątnym handlu, mogło stuknąć po kilka lat za geszefciarskie wiwisekcje.

Opinia publiczna, owszem, reaguje na wiadomości w prasie, że rolnik z Giebułtowa wyrwał czy wyciął język koniowi, który mimo katowania nie mógł uciągnąć wozu; lub że robotnicy budowlani w Warszawie dla żartu wypalili kotu oczy. Z reguły kończy się na zasygnalizowaniu faktu: do ukarania winnych albo nie dochodzi albo kary są tak śmiesznie niskie, że lepiej zamilczeć.

W swoich "Zapiskach psubrata" Leszek Prorok powiada, iż "stosunek do zwierząt jest jednym z najlepszych sprawdzianów kultury moralnej społeczeństwa, a uchronienie dzieci od sadystycznych wobec zwierząt zapędów-jedynym wykładnikiem wartości systemu edukacji". Kiedy do stołecznego sądu dla nieletnich trafiła sprawa chłopaka, który w przerażający sposób znęcał się nad kotem, oznajmił, że "chciał poznać jego anatomie"-Sąd sprawę umorzył "z powodu małej szkodliwości społecznej czynu". Być może dla sądu zespółu szkodliwość stanie się uchwytniejsza, gdy chłopię zechce z kolei zgłębić anatomie braciszka czy babci.

W 1963 r. statystyka przeprowadzona w USA wykazała, że 85% skazanych na ciężkie więzienie w dzieciństwie znęcało się nad zwierzętami. Na to, że krakowski morderca kobiet, Karol Kot, z nim zaczął mordować słabych

ludzi, znęcał się nad słabymi zwierzętami, zwrócono uwagę dopiero w okresie, kiedy trzy osoby nie żyły, a dwie tylko z zasługi sztuki lekarskiej wymigały się od śmierci. Wcześniej uwagi nie zwracano, nie zbywa bowiem między nami na wrażliwcach tak przesądnych, by głowić się czemu też 12-latek kocha własną rączką dzgać cielecia w rzeźni. Słowo: sadyzm pojawiło się w opisie cech charakterologicznych młodzieńca trochę później, już w sądzie. Ludzie mieli tego pecha, że 16-latkowi znudziły się cielecia.

Usypia się (wymienię w kolejności najpospolitszych przypadków) psy lub koty oblane kwasami żrącymi lub niegaszonym wapnem. Z wydlubanymi oczami. Pocięte nożem lub żyłką. Następnie psy łańcuchowe z wrośniętymi w kark obręczami z drutu lub gumy. Obrożę zakładano szczeniakowi, pies rósł, obroża była wciąż ta sama.

Kiedyś w radiowym "popołudniu z młodzieżą" od ciekawej strony zaprezentowała się szkoła muzyczna w Koszalinie. Uczniowie-nastolatki, referując przebieg polowania na dziką, podkreślali, że oni i koledzy są częstymi uczestnikami takich imprez. Tu, włączył się reporter, by nas uspokoić, że "...oczywiście uczniowie jeszcze nie strzelają, na razie chodzą w nagonce".

Zaden tam sporadyczny przypadek. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami od 1962 r. zabiega o wyeliminowanie dzieci z nagonki Polskiego Związku Łowieckiego. A o tym, jak rozpowszechnione, i poniżej jakiej granicy wieku były te zabawy, świadczy fakt, iż z początkiem lat 60-tych Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego zarządził, iż "najniższą granicę wieku uczestników nagonki określa się w zasadzie na lat 14. W nagonce nie może w żadnym wypadku brać udziału młodzież w wieku do lat 12.

Tyle, że nie o ochronę dzici przed stępieniem uczuć tu chodziło, ale o ochronę ich życia.

Nie bij, bo zwierzę traci na wadze. Nie kalecz, bo zmacerowana skóra traci na wartości. Tak przemawia ministerstwo rolnictwa do wsi-i przemawia niegłupio, ponieważ racje humanistyczne nie miałyby większej szansy tam, gdzie nawet te ekonomiczne przyjmują z większymi oporami.

Autor nieznany

OWINSKA koło Poznania

Dwóch chłopców idzie na spacer z psami. Droga jedzie myśliwy na rowerze. Zjechał na boczną drogę leśną, staje na drodze i z odległości 2 metrów od chłopców strzela do 1/2 rocznego szczeniaka, zabijając go, a potem do wilczura w kagańcu.



"Jeżeli człowiek ma aspiracje w stronę prawego życia, jego pierwszym krokiem jest powstrzymanie się od krzywdzenia zwierząt."

Lew Tołstoj

My nie posiadamy świata, my dzielimy go z całym bogactwem cudownych i niepowtarzalnych istot, które mają tyle samo prawa do przebywania tutaj co i my i one wszystkie chcą również żyć! Wciąż jeszcze traktujemy je jak gdyby nie posiadały wartości wynikających z ich samych, lecz istniały jedynie dla naszego użytku. Zabijamy je dla mięsa, 600 mln. każdego roku w samej Wlk. Brytanii; a w tej ilości nie wlicza się masowego wyniszczania milionów piskląt pici męskiej przy produkcji jaj. Chwytamy je w pułapki polujemy na nie, przemocą zabieramy z wolności i skazujemy na życie w niewoli w ogrodach zoologicznych i cyrkach; usmiercamy je w analizach ażeby zdać egzamin, zatruwamy rzeki i morza odpadami, ropą naftową, powodujemy śmierć milionów ryb, ptaków i morskich stworzeń. Niszczymy ich środowisko tak, że one nie mają dokąd się udać, zarzynamy je tylko po to by zrobić ozdoby i inne przedmioty z ich ciał-eksperymentujemy na nich w laboratoriach.

"Nie rozchodzi się tutaj o kwestię twojego psa, lecz o dobrą i złą naukę, a wiwisekcja jest nauką złą."

Dr. Robert Sharpe

Prawa Zwierząt dotyczą posiadania szacunku dla życia, dla całego życia! Są częścią nowej globalnej etycznej rewolucji! Na całym świecie ludzie stają się coraz bardziej zaniepokojeni tym, co dzieje się ze zwierzętami i środowiskiem naturalnym. Zaczynają zdawać sobie sprawę, że stanowimy część przyrody, nie jesteśmy od niej odseparowani, że bierzemy udział w tej wspaniałej przyrodzie na Ziemi razem i że jeśli wyrządzimy szkodę lub wyzyskamy inne formy życia, zaszkodzimy także sobie samym. Jest to prawo przyczyny i skutku.

"Czymże jest człowiek bez

W ciągu minuty jest wypalane lub wycinane 150 akrów lasów tropikalnych, w ciągu dnia 216.000 akrów.

- 50% lasów jest niszczone pod bezpośrednią hodowlę bydła - na wyprodukowanie jednego małego hamburgera przypada 500 kg. drzewa zniszczonego w dżungli Ameryki Południowej i Środkowej

- jeżeli nie zostanie zmniejszone tempo niszczenia dżungli w Ameryce Południowej i Środkowej to do roku 2000 ulegnie zagładzie od 150.000 do 500.000 gatunków roślin, zwierząt i owadów

- rok, w którym kontynent amerykański zostanie pozbawiony lasów tropikalnych przy obecnym tempie ich niszczenia oblicza się na rok 2010

- w USA co 8 sekund znika 1 akr lasów

- ilość drzew jaką ratuje każdy w ciągu roku, kto przejdzie na dietę wegetariańską wynosi 7 akrów

- ilość wody użytej do produkcji mięsa w Stanach Zjednoczonych wynosi 50% całości zużytej wody

- woda potrzebna do wyprodukowania jednego kilograma pszenicy-200 litrów, woda potrzebna do wyprodukowania 1 kilograma mięsa-20.000 litrów

- średnia ilość wody potrzebnej dziennie aby wyżywić 1 osobę jedzącą mięso-15.000 litrów

- średnia ilość wody potrzebnej dziennie aby wyżywić 1 osobę będącą wegetarianinem-4.500 litrów (w przypadku Polski gdzie przetwórstwo roślin nie jest tak bardzo rozwinięte jak w USA, ilość zużytej wody jest znacznie mniejsza)

- ilość wody jaką każdy mógłby zaoszczędzić rocznie przechodząc na wegetarianizm wynosi 3.800.000 litrów

- w USA ziemia używana rolniczo

obronić. Są bezbronni zupełnie tak samo jak dzieci i niemowlęta. Jeśli nie będziemy przemawiać w ich imieniu, to kto to zrobi? Jeśli uważasz, że szkodenie zwierzętom jest złem, nie ważne jest co ci mówi kto inny, zrób coś w tym kierunku. Zaoczni od siebie. Zapytaj siebie, czy możesz coś uczynić w swoim życiu, ażeby zmniejszyć to przerażające wykorzystywanie zwierząt. Następnie spróbuj i otwórz oczy pozostałym na to, co się dzieje. Stopniowo oczy każdego człowieka zostaną otwarte, i ci co rządzą będą musieli zauważyć życzenia większości. Wtedy zaczynamy wprowadzać prawdziwe reformy w obronie zwierząt!

Ann Harriman



to dla naszego dobra. Tak się mówiło przez całe wieki by obronić wszelkiego rodzaju niewypowiedziane okrucieństwa i niesprawiedliwości, ale teraz wiemy lepiej. Wiemy, że szkodenie innym żyjącym istotom jest godne potępienia!

"Outrage"

"Zwierzę jest kims, a nie czymś"

Prof. Tom Regan

Rashi Narayan: "Zawsze byłam miłośniczką zwierząt, jeszcze od dzieciństwa. Zawsze byłam tą, która wstrzymywała ludzi od chodzenia po biedronkach czy rozgniatania dżdżownic. Teraz ponieważ jestem starsza, jestem świadoma skrajnego okrucieństwa doświadczanego przez zwierzęta często z powodu niepotrzebnych badań naukowych. Zdecydowanie opowiadam się przeciwko wiwisekcji".

Debbie Curtis: "Nie wytrzymałabym, gdybym musiała używać kosmetyków i przyborów toaletowych, które zostały przetestowane na zwierzętach. Już raczej wolę obywać się bez tego".

Natasha Rose: "Rzeczy, które wyrabiamy ze zwierzętami są absolutnie straszne a co gorsze, wszystkie one są absolutnie niepotrzebne. Nie musimy jeść mięsa, albo polować, nie musimy trzymać kurczaków w przepelnionych brudnych klatkach, palić szczury, czy spryskiwać wybielaczem królicze oczy".

Wymaga odwagi wstać i być odpowiedzialnym za to, w co się wierzy. Wszyscy wielcy reformatorzy przeszłości, którzy przeprowadzali kampanie przeciwko okropnym niesprawiedliwościom spotykającym różne rasy, kobiety, dzieci, biednych, słabych, byli wysmiewani i przeklinani, a nawet odtrącani przez własnych przyjaciół i rodzinę, ale ich całkowite zaangażowanie się i poświęcenie się sprawie dało im odwagę kontynuować swoje dzieło. Zwierzęta nie mogą mówić za siebie, nie potrafią się same

12 zwierząt? Gdyby zwierzęta wymarły, ludzie umarliby z wielkiego osamotnienia duszy. Ponieważ cokolwiek przydarza się im, wkrótce przytrafia się i człowiekowi. Wszystkie rzeczy są ze sobą powiązane. Co tylko przydarza się Ziemi, wydarza się synom Ziemi".

Obecnie wiemy bardzo wiele o zwierzętach i sposobach ich życia. Wiemy, że ich życie ma wartość i cel dla nich. Wiemy, iż wykonujemy wiele tych samych czynności, co one, mamy wiele wspólnych uczuć. Zwierzęta potrafią być czułe i figlarne, a także opiekuńcze w stosunku do swoich młodych. Są inteligentne. Doświadczają bólu, strachu i samotności. Niektóre posiadają zdumiewające zdolności nawigacyjne; potrafią widzieć i słyszeć rzeczy, których my nie jesteśmy w stanie odebrać, są zdolne do zmieniania koloru by uciec przed drapieżnikiem, umieją tworzyć skomplikowane domki i gniazda.

Ludzie, czasami dowodzą, że zwierzęta są wobec siebie okrutne. Prawdą jest natomiast, że niektóre zwierzęta są drapieżnikami i zabijają ażeby jeść. Jeśli są mięsożerne nie mają wyboru; muszą zabijać dla pokarmu aby przetrwać. One nie są okrutne rozmyślnie, robią to, co muszą robić. My jesteśmy okrutni, znamy rezultaty naszych działań. Posiadamy także możliwość wyboru. Przykładowo nie jesteśmy zmuszeni do zabijania by jeść.

"Zwierzęta są moimi przyjaciółmi, nie jadam swoich przyjaciół"

George Bernard Shaw

Dlaczego ludzie szkodzą zwierzętom?

Z powodu zysku, ciekawości, informacji, sportu, zwyczajnego sadyzmu, niewiedzy, obojętności, prestiżu, zabawy i w kilku przypadkach, żeby przeżyć. Niekiedy ludzie próbują usprawiedliwić się z tego co robią mówiąc, że

wynosi 52% ogółu powierzchni kraju, z tego ziemia przeznaczona na hodowlę zwierząt zajmuje 87%, to znaczy, że ziemia przeznaczona na hodowlę zwierząt stanowi 45% obszaru USA - ograniczenie w USA spożycia mięsa o 10% mogłoby uratować od głodu 60.000.000 ludzi z krajów nierozwiniętych, gdyby te 10% ziemi uzyskanej w ten sposób obsadzić zbożami.



Zjawisko życia jest takie samo dla wszystkich istot. Ciągłe słyszę jak ludzie mówią o pokoju, o miłości, a od tysięcy lat toczą totalną wojnę przeciwko wszystkiemu co żyje. Zwierzę nie jest dla nich żywym stworzeniem, które odczuwa ból, jest przedmiotem, rzeczą. Mówią, że kochają zwierzęta, ale oni tak na prawdę kochają zwierzęta tylko na swoim stole, kochają trupy, które mogą pożerać. Ludzie prawią o wolności, o wolności dla siebie, ale zwierzęta zamykają w więzieniach zwanych ogrodami zoologicznymi lub cyrkami, pozbawiając je wszelkich praw. Domagają się sprawiedliwości i kary wobec tych, którzy wyrządzą im krzywdę lub zadadzą ból. Gdyby zwierzęta żądały sprawiedliwości, ludzkość musiałaby przestać istnieć. Potępia się faszyzm, jako zbrodniczą ideologię, ale przecież ludzie są faszystami wobec zwierząt - męczą je, trzymają w niewoli, torturują w laboratoriach, mor-

RYBA

Byłem już "wegetarianinem" od kilku lat, ale ciągle jeszcze jadtęm ryby. W końcu ryby nie są zwierzętami - myślałem. Miałem typowy ludzki stosunek do ryb. Nie były oczywiście roślinami, ale jakimis zimnokrwistymi "rzeczami" które zamieszkiwały środowisko totalnie obce dla nas-ludzi.

Moje przebudzenie i akceptacja ryb jako zwierząt wodnych oparta była raczej na uczuciach niż na intelekcie. Ale po rozmowach z kilkoma naukowcami (niektorzy z nich bezpośrednio pracowali z rybami) i lekturze "Brytyjskich badań nad myślistwem"-książki zoologa Lorda Medway'a - nie mam już wątpliwości co do "zwierzęcości" ryb, które mają dobrze wykształcony mózg i system nerwowy o takiej samej podatności na ból jak inne kręgowce.

Mikrobiolog prof. Frank Hird powiedział w czasie wywiadu dla ABC "Przeraża mnie cierpienie, wynikające z lekceważenia praw biologii przez przemysł rybny". Przy okazji innego wywiadu prof. Hird powiedział: "Nie do pomyslenia jest dla mnie stwierdzenie, że zwierzęta nie posiadają receptorów bólu!"

Inny argument przemawiający za "zwierzęcością" ryb to ich działanie na rzecz innych ryb, również z zupełnie innych gatunków. Zaobserwowano np. jak ryba z gatunku Black Moor opiekowała się chora rybą z gatunku Red Randi.

Badania przeprowadzone w Australii wśród wędkarzy wykazały, że ludzie łowią ryby dla relaksu i odpoczynku (43%), przebywania na powietrzu (28%), a tylko 7% podało jako główny cel łowienie ryb w celu ich konsumpcji. Jest to przerażające, że miliony dorosłych ludzi, którzy uprawiają wędkarstwo, traktuje to jako relaks i odpoczynek; dla nich relaksem i kontaktem z naturą jest zabija-

nie i kaleczenie czujących istot.

Łowienie na haczyk jest dla ryb niezwykle bolesne, ze względu na bogate unerwienie ich pyska. Wędkarze są zadowoleni gdy po kilkudziesięciu minutach "walki" z rybą wyciągną ją z wody, ale zupełnie ich nie obchodzi co w tym czasie przeżywa ryba, a przeżywa straszliwe męczarnie, tym większe im głębiej połknie haczyk.

Patty Math



dują. To ludzie budują zakłady śmierci, które nazywają rzeźniami. Walczą o kawałek trupa w sklepie mięsnym. I mają nadzieję, że kiedyś na świecie zapanuje pokój i wolność i że nie będzie przemocy i brutalności. Też mam taką nadzieję, ale uważam, że może to nastąpić dopiero wtedy, kiedy człowiek zacznie szanować wszelkie przejawy życia, kiedy przestanie zjadać zwierzęta. A jeśli ktoś zastanawia się, skąd jest dookoła tyle zła, okrucieństwa, agresji, niech pójdzie pod rzeźnię i posłucha wrzasku mordowanych zwierząt. Tam znajdzie odpowiedź.

Radek



Vegetarianizm 15

Podobno chcemy doganiać Europę i Świat? Dlaczego w dziedzinie wegetariańskiego odżywiania jesteśmy za Albanią?????!!!!!!

Jak podaje Instytut Gallupa w 1986 r. w Anglii było 3.6 mln. wegetarian, w USA jest ich ok. 4 mln., w RFN "tylko" ok. 0.8% populacji. W Polsce? może ze 4 (cztery) tysiące...

Oto parę opinii z Zachodu nieznanych (??) w Polsce: "Jest to stanowisko Amerykańskiego Stowarzyszenia Dietetyków, że odżywianie wegetariańskie jest zdrowe...." ADA REPORTS, 3/1988. "Czy rzeczywiście człowiek potrzebuje białka zwierzęcego, aby pokryć swoje zapotrzebowanie na białko? Według dzisiejszego stanu wiedzy na to pytanie musimy zdecydowanie odpowiedzieć: NIE" .dr.med.M.O. Bruer- RFN "Można całkiem dobrze być absolutnym wegetarianinem/ tzn. nie jeść w ogóle pokarmów pochodzenia zwierzęcego, unikać nawet mleka i jaj." prof. Arnold Bender "Człowiek i żywność" (1975)

Czy naprawdę jesteś mięsożercą i drapieżnikiem? Wykonaj krótki test sprawdzający jaki polecał grecki historyk Plutarch: "Jeśli uważacie, że urodziliście się do takiego pożywienia, jakie chcielibyście jadać, to sami zabijcie tą zwierzę. Lecz róbcie to własnoręcznie bez pomocy tasaka, młota czy topora-tak jak to czynią wilki, niedźwiedzie i lwy... (Spróbujcie rozszarpać wołu własnymi zębami, rozedrzyć wieprza, jagnię czy zającą na kawałki (...)) skoro wzdrygasz się przed wypędzeniem duszy z tych ciał to czemu wbrew Naturze chcesz zjadać żywe istoty?"

Co możesz zrobić?-Bardzo dużo. Zaczynij od siebie-Przestań jeść mięso. To bardzo łatwe. Gdyby Ci jednak przyszła ochota na mięso kup sobie cielaka i spróbuj go zabić-przekonasz się, że ochota na mięso minie natych-

16
miast i bezpowrotnie. Jeśli nie-
to najprawdopodobniej jesteś
wilkiem czy lwem i wolałbym się
z Tobą (bliżej) nie spotkać.
(Lepiej jednak powyższe dos-
wiadczenie wykonać myślowo)
Czytaj, interesuj się, nie daj
się nabrac także tej gazetce,
decyduj sam. Przeczytaj np.:
Kinga Wisniewska-Rozkoszowska
"Wegetarianizm", dla zaawansowa-
nych: Rena Dubos "Człowiek, sro-
dowisko, adaptacja" rozdz. "A-
daptacje żywieniowe". Są i inne
książki np. Philip Kapleau "Och-
raniac wszelki życie". Będą
wkrótce następne.

Oto niektóre tylko skutki
systemu "produkcji" mięsa oraz
trucia nim ludzi: -zatrucie wód
wg. książki "Eutrofizacja i za-
nieczyszczenie wód powierzch-
niowych" w Polsce w 1990 roczny
ładunek zanieczyszczeń pocho-
dzący z hodowli trzody chlewnej
i bydła będzie 5-krotnie wię-
kszy od zanieczyszczeń wytwa-
rzanych przez ludzi -zatrucie
gleby przez nawozy sztuczne i
przez tzw. środki ochrony ros-
lin (czyt. trucia ludzi i sro-
dowiska) a stosowane w inten-
sywnej uprawie "koniecznej"
przy "produkcji" mięsa -erozja
gleby j.w. -niszczenie lasów
(np. tanie pastwiska w Ameryce
Środkowej i Południowej oraz
niszczenie lasów pod uprawę
roślin paszowych -głód w jed-
nych częściach świata, obżarstwo
w drugich) czy wiesz, że świnię
w Europie Zachodniej zżerają
miliony ton orzeszków ziemnych
kupowanych w Afryce, a kraje
Zachodu więcej białka importują
niż dostarczają w formie
"pomocy?" -pogorszenie zdrowot-
ności społeczeństwa (nie mylić
ze sztucznie przedłużoną śred-
nią życia-ilość chorych rośnie
jeszcze szybciej). To tylko kil-
ka przykładów fatalnych dla
świata skutków "produkcji" mię-
sa. Wystarczy ??????.....

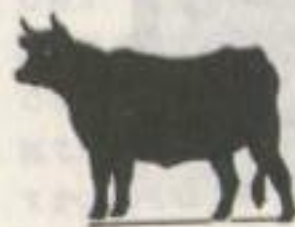
Upowszechnienie wegetarianiz-
mu oprócz zlikwidowania ohydne-
go procederu, bezmyślnego, niepo-

trzebnego zabijania zwierząt
dla zdobycia ich mięsa czy skó-
ry, przyniesie ogromne korzyści
dla zdrowotności społeczeństw
(np. Journal of American Medical
Association donosił: "...dieta
wegetarińska może w 90% zapo-
biec zatorom i zakrzepom na-
czyn, a w 94% chorobie wienco-
wej"), zdecydowanie poprawi stan
środowiska (jeszcze) naturalne-
go, przyniesie ogromne korzyści
ekonomiczne (nie wzrost zysków
lecz ogromną obniżkę kosztów!)
uwolni ROLNIKA od jego bezsen-
sownej i ciężkiej pracy przy
hodowaniu zwierząt na rzeź
(Rolnicy zamiast zając się rolą
i roślinami -zajęli się zwierzę-
tami -ale nie dla hodowania ich
dla przyjemności, ale w celu ich
zabicia. Prawo karmiczne jest
jednak bezwzględne i kto czni
ZŁO, nawet nieswiadomie -niech
nie liczy, że będzie mu dobrze)

Wiesz może być czysta, spokoj-
na, wesoła -osiedla wśród ogro-
dów, krajobraz niemal rajski -a
rolnik może mieć czas, aby nie
tylko korzystać z darów natury,
ale rozwijać swoje zaintereso-
wania, zamiast interesować się
tylko przyrostami wagi tuczni-
ków. To wizja konkretna i real-
na. Wystarczy tylko chcieć.

Krzysztof Zołkiewski
Ruch Promocji Wegetaria-
nizmu
ul. Tysiąclecia 80/141
40-871 Katowice

Według redakcji z tymi 4000
wegetarian w Polsce to jednak
lekka przesada, jest nas z pew-
nością więcej, tak samo w USA
jest więcej wegetarian.



A K C J E 1990

26 września odbyła się w Krako-
wie pikietą pod sklepem myśliw-
skim. Jej uczestnicy (18 osób z
Ruchu Studentów Przeciwko Wiwi-
sekcji i Federacji Anarchis-
tycznej) protestowali przeciwko
polowaniom, okrucieństwu ukryte-
mu pod określeniem "sport lo-
wiecki", zaspokajającemu prymity-
wne żądze myśliwych, kosztem
cierpienia żywych istot. Uczes-
tnicy pikiety zablokowali wej-
ście do sklepu (łańcuch, kłódka)
uniemożliwiając rozpoczęcie
działalności handlowej. Piketu-
jący prowadzili akcję uświada-
miającą, rozdając wśród prze-
chodniów ulotki... Niestety spo-
kojna pikietę zakłóciła inter-
wencja hordy policjantów, któ-
rzy z braku innego zajęcia (w
Krakowie nie ma pewnie
napadów, rozbojów, kradzieży
itp.) postanowili wyżyć się na
uczestnikach pikiety. Dzielni
obrońcy prawa rzucili się z pa-
łami i pięściami na tych
wstretnych i groźny przestępców
pikietujących sklep myśliwski.
Uczestnicy pikiety zostali zat-
rzymani i przewiezieni na komi-
sariat gdzie poddano ich przes-
łuchaniu. Po czterech godzinach
od momentu zatrzymania wszys-
tkich zwolniono mówiąc, że spra-
wa zakłócenia porządku zostanie
skierowana do kolegium. Fun-
kcjonariusze tego dnia odwalili
kawał dobrej, solidnej roboty,
ciekawe tylko ile w czasie
trwania tej błyskotliwej akcji
policji i późniejszych przesłu-
chań, okradziono miesz-
kań, samochodów, ilu ludzi zosta-
ło pobitych i ograbionych przez
różnego typu bandziorów. Ach tak
zapomnielibyśmy, że policji bra-
kuje ludzi i sprzętu...

16 września w Gdańsku pod
cyrkiem "Arena" odbyła się pi-
kieta przeciwko tresurze zwie-
rząt, zorganizowana przez Wołę
Być i Ruch Wyzwolenia Zwie-
rząt. Udział w pikiecie brało
około 25 osób, rozdawano ulotki

z deklaracją praw zwierząt i o
wykorzystywaniu zwierząt w cyr-
ku.

Również w Rzeszowie prze-
prowadzono akcję przeciwko tre-
surze zwierząt w cyrkach. Akcję
zorganizowali ludzie z WiP, FA,
RWZ. Wydrukowano kilka tysięcy
ulotek, które następnie rozdawa-
no pod cyrkiem i na ulicach. W
centrum miasta przewieszono
przez ulicę transparent "TRESE-
RZY DO KLATEK", około 20 dużych
reklam cyrku przerobiono na
reklamy anty-cyrkowe. W czasie
trwania seansów cyrkowych pro-
testujący przedostawali się do
wnętrza cyrku i tam rozrzucali
ulotki przeciwko tresurze, czym
bardzo denerwowali bramkarzy. Po
odjechaniu cyrku zajęto się
sklepem myśliwskim, który obma-
lowano odpowiednimi napisami, a
w pobliskich lasach ścięto dwie
ambony myśliwskie.

5 października w Krakowie
przed cyrkiem (Cyrk Wielki)
rozdawano ulotki i odczytywano
ich treść przez tube. Pijana
obsługa cyrku (w jaki sposób są
traktowane zwierzęta przez pi-
janą obsługę?) w ordynarny
sposób próbowała przeszkodzić w
pikiecie, ale im się to nie uda-
ło. Akcja została powtórzona 7
października. Niestety z powodu
braku ulotek (brak pieniędzy na
ich druk) akcji nie powtórzone
w dniach następnych.

10 i 11 października w Pozna-
niu odbyła się pikietą prze-
ciwko wiwisekcji. Oto wrażenia na-
gorąco. Staliśmy pod gmachem
Collegium Maius. Były transparen-
ty i rozdawanie ulotek, które
zrobił Patyczak (wraz z foto-
grafiami). Ulotek było coś z
2000 sztuk i zostały one sfi-
nansowane przez panią Aline. Lu-
dzie reagowali raczej pozytyw-
nie, a niektórzy podpisywali pe-
tycję. Potem ktoś rzucił propo-
zycję wejścia do budynku. Było

POLOWANIE CZY MASAKRA ?

Sprawa, o której piszę, jest chyba dyskusyjna, a na pewno drażliwa dla mieszkańców mojego miasteczka, a w szczególności dla członków PZŁ, będących równocześnie członkami LOP.

(...) Wiadomo, że wszystkie gatunki dzikich to łakomy kąsek dla każdego myśliwego, a w szczególności dla młodych myśliwych, którzy pragnęliby pochwalić się odpowiednio dużym rozkładem tych ptaków. Wartość zdobytego mięsa z upolowanych gęsi również nie jest sprawą bagatelną. Listopad to miesiąc przelotów. Od dawna Jezioro Otmuchowskie stanowiło ważną stację wypoczynkową dla stad udających się na południe. Gęsi, to przecież ptaki ostrożne, niełatwe do odstrzału, a jednak w tym roku poniosły na naszym jeziorze straszliwą klęskę!

W połowie listopada ubiegłego roku z rana i wieczorem utrzymywała się niezbyt gęsta mgła, co na pewno ułatwiło zadanie myśliwym, zaś utrudniło ptakom wypatrzenie niebezpieczeństwa. Prócz tego gęsi musiały mieć już za sobą długą drogę i były nią zmęczone i osłabione...

Ile ptaków padło - nie wiem. Wiem jednak, że chyba nie było myśliwego, który by nie upolował 2-3 gęsi. Byli i tacy, którzy usztrzelili ich po kilkanaście! Woda na jeziorze była niewielka i odsłaniała duże połacie błota, po którym brodzili co młodsi i zapaleńsi myśliwi. Rozbite stada uparcie wracały nad jezioro i padały od huraganowego ognia (...)

Sądzę, że rzeźnia dzikich gęsi na Jeziorze Otmuchowskim powinna stać się właściwym argumentem do uzupełnienia Praw Łowiectwa odpowiednim przepisem ograniczającym prawo odstrzału do jednej, maksymalnie dwóch sztuk w czasie polowania. (...)

"(...) Polowania dewizowe są chlubą polskiego łowiectwa. Jednym z głównych kryteriów dobrej gospodarki łowieckiej są według NIK (raport z 1986 r.) wpływy dewizowe. (...) Raport NIK z 1987 r. chwali Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Zielonej Górze za to, że 60% odstrzałów przeznaczyl dla myśliwych zagranicznych.

-Strzelają do najlepszych gatunków, do osobników w sile wieku, ginie zatem część populacji z nagromadzoną informacją genetyczną, której się już nigdy nie odtworzy - mówi kierownik stacji ornitologicznej w Górkach Wschodnich - wszystkie reprezentujące polowania niszczą pulę genetyczną przyrody. Nie mówiąc już o moralności leśników, którzy za doprowadzenie najlepszych sztuk (często takich, na które nawet PZŁ zabrania polować) dostają dolarowe łapówki.

Obwody wyłączone dysponują sporym majątkiem. Dla myśliwych dewizowych buduje się specjalne hotele. (...) Za dolary zrobimy wszystko, wyprodukujemy nawet sztuczne jelenie. Nie tylko bowiem bażanty hoduje się na specjalnych fermach. Znana jest także fermowa hodowla jeleni. Wiele PGR-ów, szczególnie w Wielkopolsce, pracuje dla łowiectwa.

(...) Dyrektor Sikorski z Departamentu Łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa potwierdził w rozmowie ze mną, że dyrektor parku narodowego może wydać zezwolenia na polowanie - Ach, pani używa takich brzydkich słów - poprawił po chwili. - W parkach nie ma polowań, są tylko odstrzały regulujące. (...) A więc nie jest rzeczą przypadkową, że dyrektorami parków narodowych są ludzie nomenklatury. Polowanie trzeba umieć zorganizować. Szczególnie na terenie tak uczęszczanym przez turystów jak Tatry, nie jest ono rzeczą prostą. Trzeba mieć swoich ludzi, którzy pod pretekstem och-

rony przyrody, dobra niedzwiedzia, zamkną szlaki - by swobodnie dysponować przyrodą.

(...) Myśliwi-szaraczkowie radzą sobie inaczej. Polują na obrzeżach parków. (...)

Potężne to lobby, 100 tysięcy ludzi w całym kraju, wśród nich smietanka sfer wojskowych, politycznych, nomenklatury. Wydaje się, że nadszedł czas, aby nieco uszczuplić ich władzę likwidując obwody wyłączone spod kontroli (nie o taką kontrolę chodzi, jaką przeprowadził NIK, lecz o kontrolę społeczną). Trzeba znowelizować ustawę o ochronie przyrody i ustawę o hodowli i ochronie zwierząt łownych z 1959 r. nowelizowaną już raz na początku lat 70. Warto też zastanowić się nad sensem polowań dewizowych. Czy z biedą powinniśmy sprzedawać część naszej Ojczyzny, jej unikalnych zasobów naturalnych, jaką stanowi zwierzyna? Wszak sprzedaż samego siebie, choćby z nędzy, uchodziła za zajęcie niegodne?

"Przyroda Polska"

"Jestem zwolennikiem zarówno praw zwierzęcych jak i ludzkich i jest to droga prawdziwego człowieka."

Abraham Lincoln

"Największym grzechem w stosunku do innych stworzeń, nie jest niewrażliwość w stosunku do nich, ale obojętność: To jest esencja niehumanitaryzmu."

George Bernard Shaw

"Tak długo jak człowiek będzie kontynuował okrutne niszczenie praw żywych istot, nie ma na on nigdy zdrowia i spokoju. Dlatego iż tak długo jak ludzie będą masakrowali zwierzęta, będą oni także zabijać się wzajemnie. Istotnie, kto zasiewa ziarno zbrodni i bólu nie może zebrać radości i miłości."

Pitagoras

ALF

Nocą 16 marca 1989 roku ludzie z ALF dokonali akcji na fermie hodowlaną zwierząt doświadczalnych w Abbots Ripton (Anglia) należąca do firmy Interfauna. Ocalili oni 82 psie szczenięta i 26 królików.

Akcja ta spowodowała rozpoczęcie dochodzenia przez cztery różne wydziały policji i w efekcie policyjnych poszukiwań aresztowano 13 osób oraz odebrano 2 szczenięta, cztery osoby zostały obciążone kosztami wiadomania do hodowli - 29.400 funtów (wartość 82 szczeniąt, 26 królików i zabranych dokumentów). Dwie kolejne osoby oskarżono o przetrzymywanie "skradzionego dobra" (tj. dwóch szczeniąt). Ku oburzeniu firmy Interfauna szczenięta nie zostały jej zwrócone lecz zostały zatrzymane w bezpiecznym miejscu jako dowód rzeczowy. Pozostałe zwierzęta nie zostały odnalezione.

W 1989r. opuściło farmę Interfauna 600.000 wyhodowanych myszy, 300.000 szczurow, 80.000 świnek morskich, 17.000 królików i 2.800 psów; wyeksportowano je do wielu laboratoriów w tym do Indii i Tajwanu.

Park farm

John Curtin, jeden z ludzi oskarżonych w związku z akcją na Interfaunę, został niedawno oskarżony o udział w zabraniu 36 szczeniąt z Uniwersity Park Farm w Oxfordzie. Park Farm hoduje do celów doświadczalnych nie tylko psy, ale również małpy, świnki, świnki morskie, kozy, owce i gołębie.



Dlaczego ?

Pod takim tytułem w październiku Pracownia na rzecz Wszystkich Istot przygotowała wystawę plakatów, ulotek i informacji o miejscu zwierząt w naszej kulturze. Była ona pokazywana w Bielskim Centrum Kultury w Bielsku-Białej.

Materiały tworzące tę wystawę zostały przesłane przez wiele zagranicznych organizacji, które protestują przeciwko barbarzyńskiemu wykorzystaniu zwierząt przez człowieka. Oprócz zagranicznych materiałów można było poczytać polskie teksty o tej problematyce, uzyskać informacje.

Naszą intencją, gdy organizowaliśmy tę wystawę, było pokazanie jej jak największej ilości osób, dlatego też jeździ ona po szkołach województwa bielskiego. Podczas trwania wystawy różni ludzie zgłaszali się z propozycjami zrobienia wykładu czy pokazania filmu (wyswietlano film o wiwisekcji) oraz pogadanek o wegeterianizmie. Wiele osób pomagało i pracowało przy organizowaniu tej wystawy za co bardzo im dziękujemy.

Jeżeli kogoś interesują informacje dotyczące organizacji wystawy i chciałby ją zorganizować w swoim mieście lub jeżeli potrzebne są jakieś materiały jesteśmy otwarci na współpracę.

Wojtek.

(adres Pracowni str. 9)



REDUKCJE ? KONTROLA ? NIE-ZAKAZ !

(...) Zostawmy etyczne aspekty obrony zwierząt i spróbujmy, jako lekarze, skoncentrować całą naszą uwagę i etykę zawodową na aspektach naukowych.

Pierwsze podstawowe pytanie brzmi następująco: czy wiwisekcja bądź eksperymenty na zwierzętach są metodą naukową? Moją zdecydowaną odpowiedzią jest: NIE! Użycie zwierząt jako eksperymentalnego modelu człowieka jest całkowicie nienaukowym aktem.

Jeżeli więc chcemy określić eksperymentowanie na zwierzętach w sposób naukowy, to jak powinniśmy to zrobić? Najbardziej odpowiednią definicją jest: błąd metodologiczny. A nauka, która opiera się na fałszywej metodzie może być tylko fałszywą nauką. Każdy, kto jest gotów zaakceptować tę drogę myślenia zapyta się zaraz: dobrze, więc co możemy zrobić?

Wydaje mi się, że jedyną słuszną odpowiedzią na to byłoby: pozbadzmy się błędu, usuńmy go z metod doświadczalnych. Stanowisko antywiwisekcjonistów lub tych, którzy nazywają się nimi, rozdziela się na trzy stopnie:

- pierwszą sugestią jest ograniczenie eksperymentów na zwierzętach, redukcja liczby zwierząt doświadczalnych. Dla tych celów zwolennicy tego rozwiązania chcą uciekać się do metod błędnie określanych mianem "alternatywnych",
- kolejny pogląd sugeruje kontrolę eksperymentów poprzez prawo,
- trzecie stanowisko żąda całkowitego i bezwarunkowego zniesienia doświadczeń na zwierzętach.

Przestudujmy te trzy rozwiązania:

1. Redukcja eksperymentów.

Wszyscy, którzy popierają tę propozycję zajmują stanowisko następujące: ograniczmy liczbę zwierząt, które muszą cierpieć i ginąć. Dzięki temu ludzie ci nie tylko akceptują drogę, która promuje cierpienie i śmierć zwierząt, ale także opowiadają się za niezbędnością eksperymentów na zwierzętach.

Propozycja ta nie jest skierowana przeciwko doświadczeniom na zwierzętach. Jest tylko pewną formą ochrony zwierząt, ale jest to ten rodzaj ochrony, który podlega ludzkim potrzebom. Takie stanowisko stawia człowieka na pozycji władcy wszystkich innych istot, który może je wykorzystywać tak jak jest mu wygodnie.

2. Kontrola przez prawo.

Jest to propozycja wysuwana przez przyjaciół zwierząt, ale precyzując jest to także sugestia wysuwana przez eksperymentatorów, którzy widząc w tym zasadę "konia trojańskiego". Podając się za przeciwników wiwisekcji, zachowują się jakby popierali nasz ruch, podczas gdy ich intencją jest udaremnić nasze wysiłki jakby od środka.

Kontrola prawna eksperymentów na zwierzętach znaczyłaby ustanowienie moralnego i prawnego statusu tej fałszywej metody, stwarzając jej miejsce między prawdziwą nauką, czyniąc z niej legalną procedurę. To znaczyłoby dać eksperymentatorom absolutne prawo do wykonywania tego pod ochroną prawną.

Wielu z tych ludzi, którzy popierają kontrolę prawną chyli się ku takim propozycjom jak zakaz wiwisekcji jedynie na niektórych produktach takich jak kosmetyki, ale powstrzymują się od tego w stosunku do "poważnych" celów medycyna, chirurgia i farmakologia.

Tak więc według nich, doświadczenia na zwierzętach są poważną sprawą, która musi być przeznaczona dla poważnych ce-

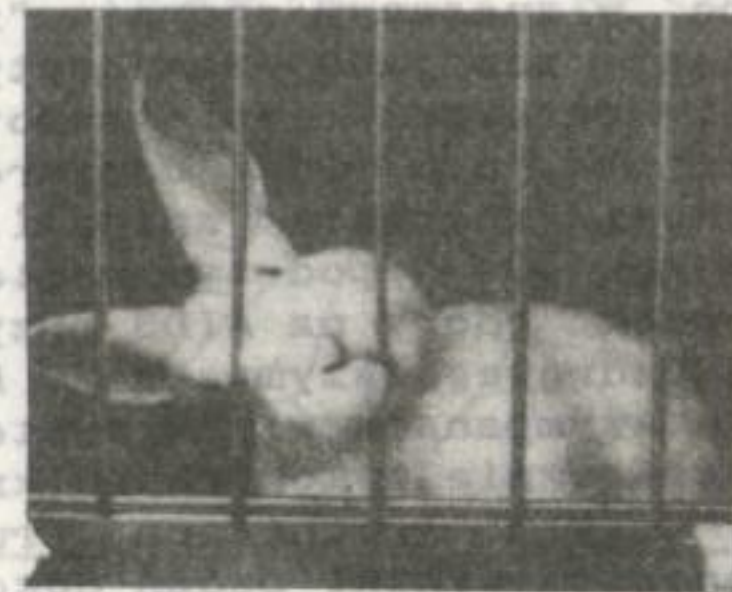
low. To jest najwspanialsza pochwała eksperymentów na zwierzętach, gloryfikacja wiwisekcji.

3. Absolutny zakaz doświadczeń na zwierzętach.

Jest to jedyny logiczny wybór, jedyny słuszny w świetle nauki. Już wystarczająco wiele razy przekonaliśmy się jak wielkie spustoszenie w ludzkim zdrowiu powodują pseudonaukowe metody badań na zwierzętach w odniesieniu do ludzi.

W mojej książce "Wiwisekcja lub nauka", która została wydana w 1981r. we Włoszech, na pierwszej stronie napisałem: "Kraj, który jako pierwszy wprowadzi zakaz eksperymentów na zwierzętach będzie dla świata tym, czym Włochy stały się dla Renesansu a dlaczego by nie Włochy musiały znowu stać się takim krajem?" To zostało już w pewnej części urzeczywistnione. Przeprowadzanie eksperymentów na zwierzętach jest zakazane na terenie prowincji Południowego Tyrolu. Czy jest to początkiem nowego Renesansu, na który wszyscy czekamy?

Wystąpienie prof. Pietro Crocesa na pierwszym międzynarodowym sympozjum lekarzy przeciw eksperymentom na zwierzętach, który odbył się w Zurichu 25.04.1987r.



/Animal's
Agenda/

Od roku 1983-gdy po raz pierwszy wyizolowano wirus HIV /AIDS/-przeprowadzono szereg doświadczeń by ustalić sposoby przenoszenia się i rozwoju tej choroby. Na zwierzęta modelowe wybrano szympanasy-ze względu na ich duże /jak się wydawało/ podobieństwo do człowieka. Wirusy wprowadzono do organizmów zwierząt różnymi metodami: wstrzykiwano krew, próbki grasicy, węzłów limfatycznych, mózgu; pobrane od ludzi chorych na AIDS-w różne miejsca ciała szympanasów. Jednak żadna z badanych małp nie zachorowała. U większości wirus namnażał się nie powodując żadnych objawów AIDS. U niektórych wykryto przeciwciała anti-HIV. Podobne doświadczenia-z podobnymi wynikami przeprowadzane są nadal na szympanasach, rezusach, makakach, kapucynkach i innych małpach. Mimo usilnych starań biologów i lekarzy, AIDS pozostaje jak dotąd chorobą wyłącznie ludzką. Wydaje się, że wiemy dlaczego tak jest-system odpornościowy szympanasów /i innych małp/ różni się w kilku zasadniczych szczegółach od ludzkiego-m.in. małpy mają niewiele limfocytów T4 natomiast dużo limfocytów T8 /nie zabijanych przez wirusa, które w znacznym stopniu "zasłupują" zabijane limfocyty/. U ludzi zdrowych jest odwrotnie /dużo T4, mało T8/- dopiero po infekcji znacznie spada ilość komórek T4 /pod tym względem człowiek chory na AIDS przypomina zdrowego szympanasa/. Poza tym-u szympanasów wirus występuje wyłącznie w komórkach krwi. Przy tylu różnicach trudno przenosić wyniki badań dokonanych na szympanasach na ludzi.

Doświadczenia te przeprowadzane są zwykle na młodych mał-

pach /do drugiego roku życia/. Szympanas -nawet dwuletni- jest fizycznie, psychicznie i społecznie niedojrzały /nawet gdy wychowuje się w naturalnych warunkach/. Potrzebuje opieki matki, zabaw z rówieśnikami i bezpieczeństwa-nie mniej niż dziecko ludzkie. Tego wszystkiego pozbawiony jest w laboratorium. Do bólu fizycznego /biopsje, zastrzyki, regularne badania lekarskie/ dochodzi stres psychiczny /izolacja, pozbawienie opieki-a nawet bezpośrednich kontaktów z ludzkim opiekunem/. W takich warunkach system odpornościowy szympanasa-jak i człowieka-jest ogromnie osłabiony. Wszystkie przypadkowe infekcje są ogromnie ułatwione. Można sobie wyobrazić jak złym "modelem" do badań infekcji wirusowych jest małpa więziona w takich warunkach.

Jest jeszcze jedna strona zagadnienia-badaniom naukowym towarzyszy masowa produkcja szympanasów. Sztuczne zapłodnienia, kolejne ciążę, młode odbierane matkom tak szybko, jak tylko warunki na to pozwalają. Zainteresowanie badaniami naukowymi przez hodowców zwierząt laboratoryjnych, a także /niestety/ niektórych ogrodów zoologicznych-jest zrozumiałe.

//Dygresja: w tym drugim przypadku sprawa jest bardziej złożona. Największą atrakcją przyciągającą publiczność do ogrodów zoologicznych są młode zwierzęta. Dlatego często dopuszcza się do niekontrolowanego rozrodu nawet te gatunki, o których wiadomo, że ich potomstwa nie będzie można sprzedać inaczej niż do celów laboratoryjnych. Niekiedy zwierzęta są uśmiercane gdy tylko wkroczą w wiek dojrzały.//

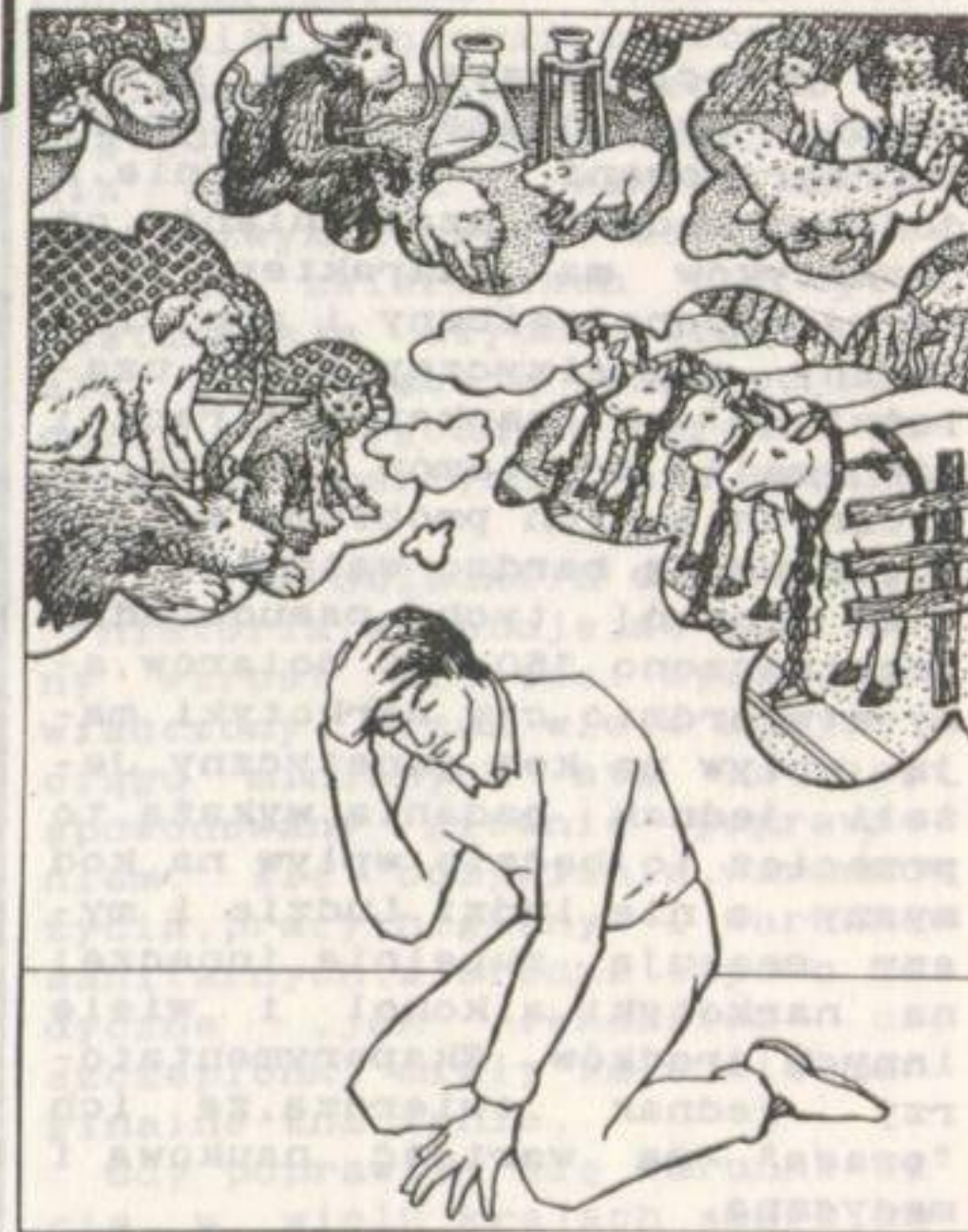
Jak zwykle w badaniach naukowych możliwe jest podejście alternatywne. Rozwój metod biologii molekularnej umożliwił badanie wielu substancji przeciw-wirusowych w układach komórko-

wych lub w hodowlach tkankowych. Tak bada się obecnie leki blokujące specyficznie enzym konieczny do rozmnażania się wirusa HIV. Ostatecznym sprawdzianem skuteczności i nieszkodliwości jest jednak podanie leku ludziom. Tak było z jedynym /jak dotąd/ lekiem hamującym rozwój AIDS-azotymidyną- który został wprowadzony do leczenia przed przeprowadzeniem wszystkich /wymaganych prawem/ testów. Coraz więcej naukowców jest przekonanych, że nowe leki i szczepionki przeciw AIDS powinny być testowane na ludziach-bez uprzednich testów na szympanasach.

Najważniejsze-jak się wydaje- jest to by próby opanowania jednej z najgroźniejszych chorób współczesności nie prowadziły do bezmyślnego i bezcelowego zabijania zwierząt tak bliskich człowiekowi. Zabijania -w złudnej nadziei, że przyczyni się to do zdrowia ludzi.

Sprawa jest o tyle bezna- dziejna, że dopóki ludzie bardziej będą kochali słowa od treści, bardziej cenili literę od ducha, dopóty nie dojdą do niczego. Trzeba tak kochać prawdę i ducha, żeby wyżej stawieć je nad literę Ewangelii. /.../ Wprowadzenie natomiast do świadomości dogmatycznej krzywdy zwierzęcia czy dramatu śmierci, i to śmierci spowodowanej przez człowieka dla przyjemności człowieka-jest zabiegiem w tej chwili-wydawałoby się, bezna- dziejnym. Przecież tysiąc pięćset lat istnieje Kościół chrześcijański w Hiszpanii i mamy tam corridę, która jest sadystycznie potwornym widowiskiem. /.../ A z drugiej strony księży, z którymi rozmawiałem na ten temat w ogóle nie wiedzieli o co mi chodzi. "Przecież to są zwierzęta-mówili-to wolno robić". A corrida to nie tylko za-

bicie zwierzęcia, to jest tortura. Corrida jest satanizmem, bardziej satanizmem ze strony Kościoła, niż ze strony tych terrorerów, którzy ten zawód uprawiają często z nędzy, a dla których nie jest ani przyjemny ani łatwy. Kościół jest bezsilny w tych sprawach, bo nie ma dogmatycznych podstaw do ingerencji. Ludzie Kościoła rzadko działają kierując się własnym sumieniem -raczej działają dlatego, że takie mają prawo pisane, prawo zwyczajowe. Przeważnie ludzie mają sumienie normatywne, sformowane przez jakąś określoną tradycję. /.../ Dopóki w Starym Testamencie widzieć będziemy aspekty tylko zbawcze i święte, a nie zbrodnicze-w ogóle nie będziemy wiedzieć co to jest Stary Testament. Autor -?



BADANIA NARKOTYKÓW

Uniwersytet Kentucky przeprowadza badania działania narkotyków aby pomóc ludziom, którzy popadli w ten nałóg. Problem leży w tym, że badania przeprowadza się na zwierzętach, a ich wyniki chce się odnosić do ludzi, w rzeczywistości takie badania nie mają żadnej wartości w odniesieniu do ludzi, a tylko przynoszą śmierć i cierpienie tysiącom zwierząt.

Eksperymenty przeprowadzane są m.in. na myszach, które dla niejako doktora J. Carny są miniaturowymi modelami ludzi naddużywiających kokainę. Jednakże eksperymetatorzy nie chcą dopuścić do swojej świadomości faktu, iż myszy trzymane w warunkach laboratoryjnych, jeżeli chodzi o ich naturę nie są normalne w porównaniu z dzikimi myszami - to są mutanty, które na wolności nie potrafiłyby przeżyć.

W przeciwieństwie do myszy ludzie żyją dłużej i są lepiej zaprogramowani genetycznie. W dodatku ludzkie uzależnienie od narkotyków ma charakter bardziej psychologiczny i socjologiczny niż fizyczny. Myszy uzależnione od narkotyków raczej nie mają problemów psychologicznych, a ich problemy socjologiczne są bardzo wątpliwe.

Na rozwój tych pseudobadań przeznaczono 360.000 dolarów, aby stwierdzić czy narkotyki mają wpływ na kod genetyczny. Jeżeli jednak badania wykażą, to przecież to będzie wpływ na kod myszy a nie ludzi. Ludzie i myszy reagują zupełnie inaczej na narkotyki, alkohol i wiele innych środków. Eksperymetatorzy jednak twierdzą, że ich "praca" ma wartość naukową i medyczną.

"The Ar-Magazine"

14 przyczyn ukazujących bezużyteczność testów na zwierzętach

1. Aspiryna powoduje wady wrodzone u szczurów oraz wiele innych zaburzeń u innych gatunków zwierząt.

2. Penicylina, jeden z najlepszych antybiotyków u ludzi, zabija świnki morskie.

3. Digital, który uratował dziesiątki ludzi chorych na serce, nie był używany przez szereg lat ponieważ w testach na zwierzętach powodował u psów nagłe podwyższenie się ciśnienia.

4. Grzyb *Amenita Phalloides* może być jedzony przez szczury (podstawowe zwierzę doświadczalne), ale człowieka zabija już w bardzo niewielkiej dawce.

5. Świnki morskie mogą jeść strychninę - śmiertelną truciznę dla ludzi.

6. Chloroform powoduje bardzo poważne zaburzenia w organizmie psów.

7. Thalidomid powoduje szereg wad wrodzonych u dzieci, ale nie powoduje żadnych defektów u innych gatunków zwierząt.

8. Psy mogą przyjąć kilkakrotnie większą dawkę morfiny niż ludzie.

9. Szczepionka Roberta Koch'a przeciw gruźlicy, która leczyła ją u świnek morskich, podawana ludziom była u nich przyczyną rozwoju gruźlicy.

10. Owce mogą zjeść duże ilości arszeniku bez żadnej szkody dla siebie.

11. Radiacja wpływa różnie na różne gatunki (około 200 różnych reakcji).

12. Lek nasercowy - eroldon - testowany na zwierzętach przez 7 lat i dopuszczony do użycia jako nieszkodliwy dla ludzi spowodował szereg uszkodzeń oczu i jelit u setek ludzi oraz śmierć

13. osób zanim został wycofany z rynku.

13. Fluroxene, rodzaj eteru, może być bezpiecznie używany przez ludzi, ale powoduje śmierć kotów, psów i królików.

14. Pituitrin (hormon) jest moczopędny dla kotów, a ma przeciwny efekt u ludzi.

Student Action Corps
for Animals
Box 15588
Washington DC 20003-0588
USA



"Wszystkie istoty, czy należą do wyższych ewolucyjnie gatunków - jak ludzie, czy niższych - jak zwierzęta, pragną pokoju, wygody i bezpieczeństwa. Życie jest równie cenne dla zwierzęcia, jak dla każdej istoty ludzkiej. Nawet najzwyczajniejszy owad stara się uchronić przed niebezpieczeństwem zagrażającym jego życiu. Tak jak każdy z nas chce żyć i nie chciałby umrzeć - tak samo jest w przypadku innych stworzeń we wszechświecie - choć ich zdolność działania w tym względzie jest już innym zagadnieniem. /.../ Każda istota chce szczęścia i nie chce cierpieć. Jeśli my inteligentne istoty ludzkie, nie zaakceptujemy tego faktu, to na naszej planecie będzie coraz więcej cierpienia. Jeżeli przyjmiemy w życiu postawę skoncentrowania na samym sobie, starając się używać innych tylko do osiągnięcia własnych celów, możemy odnieść tymczasowe korzyści, ale na dłuższą metę nie osiągniemy nawet własnego szczęścia."

Tenzin Gyatso, XIV Dalajlama

MIĘDZYKRAJOWA KARTA ZDROWIA I HUMANITARNYCH BADAŃ

WSTĘP

Każdego roku miliony zwierząt cierpią i umierają w światowych laboratoriach. Jednak wielu ludzi jest przekonanych, że niesprawiedliwie jest powodować cierpienie - lub ryzyko cierpienia - jakiegokolwiek czującej istoty, gdy jedyna potencjalna korzyść to korzyść innych. Takie przekonania etyczne są silnie umacniane przez rosnącą ilość dowodów na to, że badania na zwierzętach nie są wiarygodnym środkiem badania i leczenia chorób ludzkich, i - jak pokazuje historia - mogą również spowodować niebezpieczne pomyłki. Jasnym przykładem tego są poważne nieprzewidziane efekty uboczne stosowania wielu leków testowanych na zwierzętach - jak ERALDIN, OPREN, CLIOQUINOL czy CHLORAMPHENICOL. Problem ten zaistniał, ponieważ zwierzęta są odmienne od ludzi, zarówno pod względem sposobu funkcjonowania ciała jak i reakcji na leki. Niezwykle często doświadczenia na zwierzętach nie tylko dostarczają złych odpowiedzi, ale i odwracają uwagę od bardziej wiarygodnych źródeł informacji, opartych na badaniu ludzi.

ZAPOBIEGANIE CHOROBYM

Historia wskazuje, że gwałtowny wzrost długości życia, doświadczony przez wiele krajów w ciągu minionych stu lat jest spowodowany głównie poprawieniem się odżywiania, warunków życia, pracy, higieny i warunków sanitarnych, a środki typowo medyczne, jak lekarstwa czy szczepionki miały zaledwie marginalne znaczenie.

Gdy poprawiły się warunki życia w wielu krajach stare, zakaźne epidemie zostały zastąpione nowymi śmiertelnymi chorobami takimi jak rak, choroby serca czy wylewy. Większość z

tych chorób jest trudna lub zupełnie niemożliwa do wyleczenia, jednak można im zapobiegać, ponieważ badania /na ludziach/ pozwoliły zidentyfikować główne przyczyny. Jednak nadal zbyt mało uwagi poświęca się środkom zapobiegawczym. "The NEW ENGLAND JOURNAL of MEDICINE" niedawno zauważył, że śmiertelność z powodu raka znacznie wzrosła w USA od roku 1950. Artykuł kończył się stwierdzeniem, że "przegrywamy wojnę z rakiem" i domagał się szybkich zmian w nacisku na profilaktykę.

W Wielkiej Brytanii zaniedbania środków zapobiegawczych przyniosły zastraszające skutki w postaci wzrastającej ilości nieuleczalnych chorób we wszystkich grupach wiekowych. Wskazuje to, że czynniki wywierające największy wpływ na nasze zdrowie - sposób odżywiania się, styl życia i środowisko - są poza zasięgiem badań laboratoryjnych. Prowadzi to do wniosku, że znaczącej poprawy możemy oczekiwać tylko kładąc właściwy nacisk na zapobieganie chorobom.

POLITYKA ZDROWOTNA

Fakt, że badania na zwierzętach są niepewne co do bezpieczeństwa leku, powinien być silnym bodźcem do ograniczenia nowych leków do tych, na które istnieje kliniczne zapotrzebowanie - tak aby ryzyko mogło być zminimalizowane. Analiza nowych leków wprowadzonych na rynek w latach 1975-1984 ujawnia, że ponad 70% leków nie wykazywało żadnej przewagi nad produktami już istniejącymi.

Leki, które wprowadzają niewielkie ulepszenia - lub w ogóle żadnych - to tzw. leki "me too" /ja też/, zwykle rozwija się ich produkcję ponieważ stanowią dobrą inwestycję. Nie mają one żadnej rzeczywistej wartości medycznej, mają dodatkowe wady podtrzymują wysokie ceny leków,

sprawiają kłopoty lekarzom, zmuszonym do wyboru spośród wielu leków mających takie samo działanie. Prestiżowe czasopismo brytyjskie "DRUG AND THERAPEUTICS BULLETIN" stwierdza, że istnienie wielu podobnych preparatów rzadko zwiększa możliwość wyboru terapii, lecz bardzo zwiększa ryzyko niepożądanych efektów. "Bulletin" konkluduje, że używanie mniejszej liczby leków powinno zwiększyć znajomość ich rzeczywistych zalet i ryzyka, co prowadziłoby do bezpieczniejszego ich przypisywania.

Prowadzenie krajowej polityki zdrowotnej w oparciu o listę leków podstawowych Światowej Organizacji Zdrowia /która wydała listę około 200 leków podstawowych do leczenia większości światowych chorób/ mogłoby przynieść olbrzymią redukcję chorób spowodowanych lekami, podczas gdy oszczędności finansowe mogłyby zostać wykorzystane bardziej produktywnie - na zwiększenie sum wydawanych na profilaktykę.

BADANIA MEDYCZNE

Krytycy badań na zwierzętach twierdzą, że wiwisekcja to zła nauka, ponieważ mówi nam o zwierzętach, gdy my w rzeczywistości potrzebujemy wiedzy o ludziach. Od dawna wiadomo, że choroba może przyjąć całkowicie inną formę u zwierząt, a porażka przy próbie wprowadzenia wirusa AIDS do ciała szympanśa wskazuje, że nawet w przypadku gatunków uważanych za nam najbliższe różnice mogą stanowić poważny problem.

W obliczu tych różnic byłoby naprawdę zaskakujące, gdyby badania na zwierzętach przyczyniły się znacznie do naszego zdrowia. W rzeczywistości większość ważnych sukcesów przyszło dzięki metodom bezpośrednio związanym z ludźmi, jak np. epidemiologia /badania ludzkości/ czy obserwacja kliniczna pac-

jentów. Całkiem niedawne doświadczenia z tkanką ludzką umożliwiły naukowcom laboratoryjne badanie choroby na poziomie komórkowym, tak, że wyniki mogą być bezpośrednio porównywane z odkryciami epidemiologicznymi i można otrzymać ogólny, całościowy obraz. Co więcej - ludzkie systemy komórkowe mogą być używane do testowania skuteczności nowych leków w sposób bardziej wiarygodny, np. w przypadku rozwoju leków przeciwko rakowi, gdzie naukowcy stwierdzili niewielką przydatność modeli zwierzęcych do przewidywania efektywnych klinicznych sposobów leczenia. Amerykański Krajowy Instytut Raka rzeczywiście zmienił sposób w jaki poszukuje się tam nowych leków - używa się ludzkich komórek rakowatych, które w badaniach wstępnych zastępują myszy, choć później w przypadku rokujących nadzieję leków przechodzi się do badań na zwierzętach. Inni naukowcy twierdzą, że może to być mylące. Założenie banków tkanki ludzkiej umożliwiłoby magazynowanie komórek i tkanek dla celów badawczych.

EDUKACJA MEDYCZNA

Podstawową racją, przemawiającą za doświadczeniami na zwierzętach jest to, że życie można uratować tylko przez poświęcenie innych. Wykorzystanie zwierząt w kształceniu medycznym niechybnie umacnia ten prymitywny pogląd a także powoduje niebezpieczeństwo, że lekarze mogą stać się niewrażliwi na cierpienie swych pacjentów. Znana jest historia dwóch kanadyjskich neurologów, którzy postanowili spędzić rok swojej pracy eksperymentując na zwierzętach, stali się tak niewrażliwi, że przez pewien czas po powrocie do pracy klinicznej niezdolni byli do rozpoznawania cierpienia u swoich pacjentów.

W Wlk. Brytanii chirurdzy na-

bywają podstawowych umiejętności poprzez pracę z ciałami ludzkimi w kostnicy, potem obserwując starszych chirurgów przy pracy, aż wreszcie operując pod ściśłym nadzorem swych współpracowników. W przypadku mikrochirurgii, pionierskie prace w Britans Frenchay Hospital w Bristolu doprowadziły do wykorzystania normalnie wydalonego ludzkiego łożyska jako alternatywy do użycia zwierząt. Łożysko ma delikatne naczynka, które mogą być zszywane jako rodzaj ćwiczenia.

Czasem zwierzęta są wykorzystywane by zilustrować efekty działania leków, lecz istnieje tu wiele dobrych nagrań video oraz programów komputerowych, które mogą być użyte zamiast tego. Takie alternatywy są w stanie zapewnić lepsze warunki nauki niż praca z tkanką zwierzęcą. Jakikolwiek wreszcie "alternatywy" będą dostępne, to studenci medycyny zdobędą o wiele bardziej istotne informacje przez dokładną obserwację pacjentów, tak jak nauczał Hipokrates.

BEZPIECZENSTWO LEKÓW

- Porównanie wyników testów na zwierzętach i na ludziach wskazuje, że większość powodowanych przez leki efektów ubocznych, które pojawiają się u ludzi, nie da się przewidzieć dzięki doświadczeniom na zwierzętach. Poleganie na tych eksperymentach jako wskazówce nieszkodliwości leku może więc być bardzo mylące. Na przykład OPREN i ERALDIN są lekami testowanymi na zwierzętach, a wycofanymi z brytyjskiego rynku po poważnych, a w niektórych przypadkach wręcz tragicznych skutkach ubocznych u pacjentów. Czasopismo medyczne "LANCET" stwierdza, że badania na zwierzętach są bardzo niedoskonałymi wskaźnikami toksyczności u ludzi, by dalej powiedzieć, że tylko doświadczenia kliniczne i uważna kontrola nad

wprowadzaniem nowych leków może nam powiedzieć o prawdziwych niebezpieczeństwach.

Podczas gdy próby kliniczne są pierwszym ważnym sprawdzianem nowego lekarstwa, niektóre ze wstępnych badań z wykorzystaniem humanitarnych alternatyw są kluczowe dla zidentyfikowania najbardziej toksycznych substancji. Nawet jeśli badania laboratoryjne z użyciem komórek ludzkich napotykają na pewne ograniczenia, zapewniają one lepszą ochronę przed niebezpiecznymi lekami. Jak stwierdzili naukowcy z Britains Lister Hospital, dają one stopień pewności nieosiągalny przez doświadczenia na zwierzętach. Na przykład zdolność THALIDOMIDU do uszkodzenia płodu może być wykryta w badaniach na komórkach ludzkich, ale jak wyjaśnia "CATALOGUE OF TERATOGENIC AGENTS" /1976/: "kilka...zasad zostało dobitnie zobrazowanych dzięki obserwacjom czynionym od momentu poczęcia. Najważniejszą rzeczą było to, że istniała niesamowita różnorodność w podatności gatunków na THALIDOMID".

Badania komórek ludzkich mogą być uzupełniane przez niedawno stworzone programy komputerowe, które trafnie przewidują wyniki specjalistycznych testów na zwierzętach. Przewidywanie te oparto na rezultatach poprzednich badań na zwierzętach, ale znacznie bardziej istotnych informacji można się spodziewać programując komputer za pomocą danych z obserwacji ludzi.

PRODUKCJA SZCZEPIONEK

Szczepionki przeciwko chorobom powodowanym przez wirusy produkuje się tradycyjnie ze zwierząt. Okazywało się to często niebezpieczne, jako że składniki z tkanek zwierzęcych wywoływały fatalne efekty uboczne u ludzi, np. w 1967 r. nieznanym poprzednio wirus-czynnik Marburga-zabił 7 osób hodujących małpy lub ich tkanki do pro-

dukcji szczepionek. W 1972 r. Leonard Hayflick, badacz zajmujący się szczepionkami na Uniwersytecie w Stanford zauważył, że setki ludzi zostało zaszczepione wirusem SV40 znalezionym w szczepionce przeciwko chorobie Heinego-Medinea, wytwarzanej z komórek małpiej wątroby. Wiadomo, że wirus SV40 może powodować raka. Przygotowanie szczepionek z komórek psa, kurczęcia lub kaczkę jest równie ryzykowne, jako że w każdym przypadku znaleziono wirusy powodujące raka.

Rakotwórcze wirusy, jak SV40, które znajdują się w tkankach wyżej wymienionych zwierząt, stają się niebezpieczne tylko w przypadku przekroczenia granicy dzielącej gatunki, więc użycie komórek ludzkich do wytwarzania szczepionek antywirusowych jest bezpieczne. Dziś szczepionki przeciw wielu chorobom wirusowym jak choroba Heinego-Medinea, różyczka, ospa, odra, wścieklizna, choroby powodowane przez arbowirusy, jak żółta febra, mogą być bezpiecznie wytwarzane z laboratoryjnych hodowli komórek ludzkich. W Wlk. Brytanii, szczepionka Sabina przeciwko chorobie Heinego-Medinea jest wytwarzana z komórek ludzkich. Jednak pomimo niebezpieczeństw większość szczepionek przeciwko tej chorobie używanych na świecie ciągle uzyskuje się z żyjących w Afryce małp zielonych, a w niektórych krajach z rezusa. Chociaż szczepionka Salka przeciwko chorobie Heinego-Medinea jest tradycyjnie wytwarzana z tkanki małpiej nerki to badania krajowego Laboratorium Bakteriologicznego a Sztokholmie wykazały, że można ją wytwarzać również z komórek ludzkich.

BODZCE DLA REFORMY

Ci, którzy bronią wiwisekcji twierdzą, że bez eksperymentów na zwierzętach badania naukowe stanęłyby w miejscu. Jednak doświadczenie pokazuje, że tak nie

jest, ponieważ naukowcy szybko wynajdują nowe techniki by osiągnąć swoje cele. Na przykład brytyjski zakaz używania zwierząt w mikrochirurgii spowodował zastosowanie ludzkiej tkanki łożyskowej. Innym przykładem jest badanie szczepionek na potencję, gdzie eksperymenty na zwierzętach tradycyjnie były uważane za niezbędne. Takie podejście jest zupełnie bezwartościowe w przypadku badania szczepionek przeciw zapaleniu płuc, ponieważ powodujące chorobę organizmy z reguły nie są szkodliwe dla zwierząt laboratoryjnych. Tu jeszcze raz brak zwierzęcego modelu okazał się bodźcem dla rozwoju skutecznej alternatywy-tym razem opartej na analizie chemicznej i badaniach na ludziach ochotnikach. Niestety ciągle poleganie na przestarzałych eksperymentach na zwierzętach opóźniło rozwój bezpieczniejszych systemów badawczych, które mogłyby bardziej skutecznie chronić społeczeństwo. Okazało się to poważnym błędem, ponieważ, zawsze gdy czyniono dostateczne wysiłki w kierunku rozwoju alternatyw wobec specjalistycznych badań, na zwierzętach, wynikiem była większa wiarygodność, zwiększona czułość i niższe koszty. Jeden z przykładów przytaczany jest przez czasopismo medyczne "LANCET", które odnotowuje, że "w ostatnich latach wiele zwierzęcych testów na bezpieczeństwo szczepionek przeciw wirusowych zostało zastąpionych badaniami na hodowlach ludzkich komórek, które są bardziej dokładne i wiarygodne". W przypadku badań w dziedzinie rakotwórczości /aby wytropić substancje powodujące raka/, duże koszty i długi czas trwania eksperymentów na zwierzętach oznaczają, że niemożliwe będzie badanie dziesiątków tysięcy nie przetestowanych chemikaliów. Tylko szybsze i bardziej precyzyjne techniki laboratoryjne, które

pojawiły się w ostatnich latach, mają możliwości by stawiać czoło problemowi.

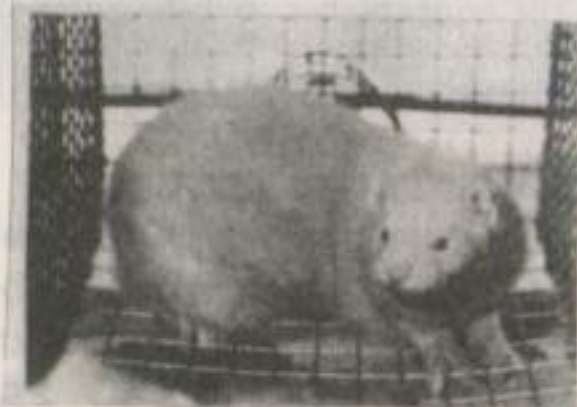
W interesie zwierząt, jak i ludzi jest aby zaprzestac wiwisekcji-aby energia i możliwości badań naukowych zostały skierowane na lepsze i pewniejsze tory. Rządy powinny zapewnić silne bodźce /jak odcięcie funduszy na eksperymenty na zwierzętach/ dla skoncentrowania badań medycznych na badaniu ludzi tak, aby alternatywne systemy nie pozostawały dłużej zacofane. Tylko wtedy można oczekiwać, że nauka medyczna osiągnie pełnię swoich możliwości.

MIĘDZYKRAJOWE STOWARZYSZENIE PRZECIWI EKSPERYMENTOM NA ZWIERZĘTACH



Zwierzęta przeznaczone na futra całe swoje życie spędzają stłoczone w ciemnych i brudnych klatkach, bez możliwości wykonywania większych ruchów. Ciasnota panująca w klatkach jest szczególnie okrutna w przypadku lisów i norek, które w niewoli są hodowane od niecałych 100 lat, a więc genetycznie są jeszcze zwierzętami dzikimi. Lisy i norki w naturalnych warunkach biegając przebywają wiele kilometrów, ruch jest im niezbędny! W klatkach są pozbawione możliwości ruchu, co powoduje objawy głębokiego stresu nerwowego i psychicznego; zwierzęta wzajemnie się gryzą, obłąkanczo krążą po klatce, gryzą bezsilnie pręty klatek, ssają swoje ogony, gryzą uszy, wyrrywają futro.

Zwierzęta cierpią dodatkowo z powodu złego odżywiania, niezgodnego z ich naturalnym pokarmem. Również ich łapy się zniekształcają i kaleczą od ciągłego poruszania się po podłożu z siatki, gdy ich podłożem po którym poruszają się w naturze jest ziemia. Hodowcy aby uzyskać odpowiednią barwę futra potworzyli różne mutacje zwierząt, tak np. białe norki są kompletnie głuche.



Prawdziwa cena futra powinna być mierzona nie w pieniądzu, a w ilości śmierci. Aby wykonać jedno futro trzeba zabić przynajmniej:

- 55 dzikich norek
- 35 hodowlanych norek
- 27 szopow
- 40 soboli
- 11 rysi
- 18 rudych lisów
- 11 srebrnych lisów
- 100 szynszyli
- 30 rudych królików
- 25 skunksów
- 14 wydr
- 125 gronostajów
- 100 wiewiórek

Jeżeli ktoś nosi futro oznacza to jedną z dwóch przyczyn: albo nie zna prawdziwej ceny futra, albo nic ona go nie obchodzi.



Futra w odwrocie - niestety tylko na zachodzie

Coraz więcej ludzi uświadamia sobie, że noszenie futer nie jest powodem do dumy. Statystyka sprzedaży dowodzi, że od roku 1987 następuje gwałtowny spadek zainteresowania futrami. Firmy futrzarskie próbują w różny sposób ośmieszyć i zdyskredytować ruch na rzecz obrony zwierząt, lecz niewiele tą swoją kampanią zdołały, tym bardziej, że odrońców zwierząt oskarżano o niemoralność ich postępowania. Dziennikarz, Tom Hennesy podsumował to w słowach: "Gdyby rozdawano nagrody za hipokryzję przemysłu futrzarski z pewnością otrzymałby pierwszą nagrodę. Ten przemysł nie może osądzać, kto postępuje moralnie, a kto nie".

W wyniku kampanii anty-futrzarskiej zlikwidowano wiele ferm zwierząt futerkowych, wiele magazynów mody usunęło ze swych katalogów wyroby z futer, liczni projektanci mody przestali projektować futra. Jednym z nich był bardzo ceniony projektant futer Bill Blass, który porzucił to zajęcie, oświadczając: "Nie mogę tego dłużej usprawiedliwiać. To, co robię nie będzie miało wielkiego znaczenia, ale przynajmniej jest to dobry początek". Futra zaprojektowane przez Blass'a sprzedawano o 40-60% drożej od innych.

Handlarze futrami nie mają już nadziei, że wzrośnie zainteresowanie futrami, a ich ceny skoczą w górę, obecnie nastawiają się na eksport skór do krajów arabskich i azjatyckich. Pewien zdenerwowany traper z USA napisał do PETA: "Každy, kto wejdzie nam w drogę zapłaci za to wysoką cenę". Cóż, 17.000.000 zwierząt, które każdego roku wpadają w sidła traperów w USA i Kanadzie zgodzą się chyba z tym stwierdzeniem.

W lutym 1989 roku PETA zorganizowała koncert "Rock przeciwko futrom". Przed koncertem

33
 handlarze futer oświadczyli: "ci, którzy wezmą w nim udział będą popierać terroryzm". Na koncert przybyło tysiące ludzi.



"Moja doktryna jest następująca: jeżeli widzimy okrucieństwo i zło, które jesteśmy w

stanie powstrzymać i nie robimy nic stajemy się tym samym współodpowiedzialni za nie."

Anna Sewell

"Istota ludzka jest częścią całości, nazywanej przez nas "wszechświatem", częścią ograniczoną przez czas i przestrzeń. Naszym zadaniem musi być uwolnienie się z tego więzienia poprzez rozszerzenie koła naszego współczucia na wszystkie żywe stworzenia i naturę w całej jej piękności."

Albert Einstein



— A zaczęło się to wszystko od tego, że przetrucili się z psennego chleba na razowy.



**MEAT IS
MURDER**

Bruźne interesy polskich ZOO

W 1989 roku Liga Ochrony Zwierząt Naczelnych /IPPL/ ujawniła udział Polski w nielegalnym handlu zwierzętami. Małpy /orangutany i gibony/ były przywożone z Azji do polskich ogrodów zoologicznych w oparciu o sfałszowane dokumenty. Wg. przepisów Konwencji o Ochronie Gatunków Zagrożonych Wymarciem nie wolno handlować na rynku światowym zwierzętami należącymi do tych gatunków. Przepisy dotyczące zwierząt urodzonych w niewoli są mniej ostre. Polska do roku 1990 nie podpisała Konwencji, i dzięki temu stanowiła doskonałą bazę do przemytu dzikich zwierząt z Azji do ogrodów zoologicznych w Europie Zachodniej. Polskie ogrody zoologiczne przyjmowały schwyte osobniki pod pozorem kwarantanny, wystawiały im fałszywe papiery wg. których były zwierzętami urodzonymi w niewoli i tak przygotowane przekazywały dalej. Nielegalny charakter transakcji powodował, że warunki w jakich zwierzęta przywożono do Polski były bardzo złe.

W Polsce, w 1989 roku powołano "komisję śledczą" - która stwierdziła niewinność ogrodów zoologicznych - mimo istnienia oczywistych dowodów przemytu. Komisja nie ustosunkowała się w ogóle do charakteru owego handlu - w wyniku którego zwierzęta giną nie tylko w czasie transportu, ale również w czasie "łowów". Jak twierdzi pani dr. S. McGreal ok. 20 samic i małych gibonów musi zostać zabitych przez kłusowniców, by jeden okaz przywieźć do ogrodu zoologicznego w Europie.

Jednym z konkretnych rezultatów działania komisji było podpisanie w grudniu 1989 roku przez Polskę międzynarodowej Konwencji zakazującej handlu zwierzętami ginącymi. Konwencja została ratyfikowana w marcu

Przeciw zabijaniu

Bruce Cumming profesor biologii na Uniwersytecie w New Brunswick (Kanada) od ponad osmiu lat prowadzi kampanię przeciw myślistwu, pisząc i wypowiadając się przeciw rzeziom jeleni, niedźwiedzi i innych zwierząt. Jego działalność sprawiła, że wielu ludzi w New Brunswick myśli teraz inaczej o prawach zwierząt. Według Cumminga powinniśmy unikać zabijania w każdej sytuacji; zwierzęta powinny być zawsze pozostawiane w spokoju.

Jak większość obrońców zwierząt Cumming nie od zawsze był tak wrażliwy. 63 letni Cumming wspominając swoje młode lata mówi, że po raz pierwszy do rozmyślań o losie zwierząt, zmusił go widok zabijanego żółwia. Potem przyszła wojna i walcząc na froncie Cumming był świadkiem wielu okrutnych scen i zupełnego braku humanitarnych uczuć.

Cumming wraz z żoną Marion wybrali życie na wsi. Ten wybór naraził ich przyjaciół - zwierzęta na niebezpieczeństwa wpadnięcia we wnyki. W Kanadzie nie są one zabronione, jeden z ich kotów musiał przejść amputację nogi po wpadnięciu w sidła, a psia suka Tina została pokaleczona wokół ust i nosa.

Cumming po wypadku Tyny zaczął żarliwie czytać literaturę o prawach zwierząt. On i Marion przeszli na wegetarianizm, a następnie zaczął on występować aktywnie przeciw kłusownictwu i myślistwu.

W listopadzie 1987 roku, będąc w domu Cumming usłyszał strzały. Wyszedł więc z domu i po pewnym czasie dostrzegł dwóch myśliwych ciągnących zabitego jelenia. Ponieważ jelenia zabito na terenie będącym jego własnością śmiało wyszedł na ich spotkanie. Tak sam o tym mówi: "Powiedziałem im, że łamią prawo. Ponieważ już wcześniej myśliwi grozili mi, więc wziąłem siekiere jako broń do samoobro-

ny."

Z siekiere w jednej ręce Cumming chwycił drugą jelenia. Wiedział, że jeśli go zatrzyma to będzie miał dowód nielegalnego polowania. Myśliwi ostro kłócili się z Cummingiem i przez dwie godziny nic się nie rozstrzygnęło - stali w miejscu. W końcu przybyła policja i strażnicy leśni, którzy wszczęli dochodzenie.

Podczas procesu myśliwi twierdzili, że Cumming groził im siekiere i czuli się zagrożeni. Natomiast sędzia, dawny myśliwy, poparł ich i Cumming został uznany winnym napaszcii. W czasie procesu musiał również on znosić wysmiewanie się sędziego z jego wegetarianizmu i wyrazne nazywanie go głupcem.

Jednak ani okoliczności, które doprowadziły do procesu, ani upokarzające doświadczenia z sali sądowej nie zniechęciły Cumminga do walki o prawa zwierząt. Obrona zwierząt stała się dla niego nieodłączną częścią życia. "Jestem przeciw zabijaniu, zadawaniu cierpienia i czynienia krzywdy jakiegokolwiek formie życia. Powziąłem zamiar wpływania na zmianę myślenia ludzi o zwierzętach."

Robert Rainer -

"Animals Agenda"



Zwierzę też człowiek !

Warszawskie ZOO "Uczy, bawi, wychowuje" głosi napis przy bramie głównej. Pytanie tylko czego uczy i kogo bawi.

Setki dzieci każdego dnia mogą "nauczyć się" jak wygląda chora psychicznie pantera, krążąca nieustannie po niewielkiej klatce. Niewątpliwie też dydaktyczny obrazek stanowi samookaleczająca się papuga żako. Niespokojnie bigają po swojej klatce wilki.

Poważne zastrzeżenia budzą też warunki higieniczne, w jakich zwierzęta mieszkają. W czasie sprzątania bajorka flaminguów wszystkie nieczystości zgarnia się szufłą do tegoż bajorka. Niedzwiedzie odstraszaają brudnym i posklejonym futrem. Litość budzą ich wysiłki, aby poruszać się mimo pazurów wrosniętych w poduszczyki łap.

Nie ulega wątpliwości, że trudno zapewnić prawidłową opiekę, jeśli miejsca jest niedużo, a zwierząt nadmiar i jeszcze brakuje rąk do pracy. Wyjściem z tej sytuacji byłoby ograniczenie liczby zwierząt prezentowanych publiczności. Ale dyrektor J.M. Rambiszewski jest innego zdania. Według niego dziecko przychodzące do ogrodu powinno zobaczyć jak najwięcej gatunków. Skutek takiego myślenia jest przerażający.

Mówią pracownicy: Dla zakupionych niedzwiedzi wargaczy nie było miejsca. Zanim przygotowano dla nich wybieg, trzymane były w pomieszczeniach, gdzie nie dochodziło światło dzienne. W piwnicy trzymany był szympan, co przypłacił utratą sierści. Planuje się zakup wilka szarego, któremu w tej chwili nie można zapewnić odpowiednich warunków.

PS Toaleta (dla ludzi) znajdująca się na terenie ZOO to już ukoronowanie wszystkiego. Brud taki, że wejść boi się na-

37

wet babcia klozetowa. Toteż spokojnie siedzi na ławeczce na zewnątrz i tylko pobiera opiaty.



"Kaźda dotychczasowa etyka błędziła nie uznając życia jako takiego, za tajemniczą wartość, z którą ma przecież ciągle do czynienia. Wszelkie życie duchowe przejawia się wobec nas w postaci życia naturalnego. Szacunek dla życia obowiązuje zatem jednocześnie w stosunku do życia naturalnego i duchowego. W przypowieści Jezusa człowiek nie ratuje tylko duszy zgubionej owcy - ale całą owcę. Wraz ze zwiększeniem poszanowania naturalnego życia rośnie szacunek dla życia duchowego. Niektórzy krytykują w etyce szacunek dla życia, brak rozróżnienia między bardziej a mniej wartościowym życiem. Niektórzy uważają organizmy bardziej zbliżone do ludzkich za godniejsze uwagi niż np. owady. /.../ W następstwie tego powstaje pogląd, że istnieje życie bezwartościowe, którego uszkodzenie lub zniszczenie nie ma znaczenia. Stosownie do okoliczności jako bezwartościowe traktuje się życie owadów albo ludów pierwotnych. Dla człowieka prawdziwie etycznego każde życie jest święte, także to, które ze stanowiska ludzkiego może się wydać mniej wartościowe. Różnicę robi on tylko w wypadku i położeniu przymusowym gdy musi rozstrzygnąć, które życie trzeba poświęcić dla zachowania innego."

"Jestem życiem, które chce żyć, wśród innego życia, które też chce żyć. Muszę więc sznować inne życie."

Autor redakcji nie znany.

38

ADRESY KONTAKTOWE WWI

Piotr Piątek
ul. Józefa 4A/1
70-114 Szczecin

Paweł Listwan
ul. Robinii 16
02-495 Warszawa
tel. 662-66-72

Roman Kalski
ul. Kaliningradzka 27/31
10-437 Olsztyn



Jeżeli ktoś chce zgłosić swoje zamiary w tej rubryce to proszę nas o tym poinformować

ADRES REDAKCJI "SKOWYTU"
Radek Kisielewski
ul. Zwierzyniecka 49A m 4
15-312 Białystok

VEGECIE

VEGETKO

ODEZWIJ SIĘ !

Jeśli szukasz kontaktu z innymi wegetarianinami, jeżeli czujesz się osamotniona(y) w swoim środowisku to napisz do nas a my zamieścimy twój adres w tej rubryce.

Maryśka Pojawa
Internat Technikum Weterynaryjnego
ul. Stacha Konwy 11
18-400 Łomża

Agnieszka Nowak
ul. Rymera 3/5
40-048 Katowice

Liczymy na to, że te dziewczyny zostaną zasypane listami od bratnich wegetariańskich duszyczek.

Polecamy

W ostatnich miesiącach pojawiły się w księgarniach dwie interesujące książki

4. Maria Grodecka "Siewcy dobrego jutra" wyd. "Vega". Jest to książka o wegetarianizmie i

uprawach ekologicznych.

2. Aleksander Gorbowski "Księga hipotez". Książka jest poświęcona różnym zagadkom z dalekiej przeszłości jak i teraźniejszości. Cała książka jest bardzo interesująca i warta przeczytania, ale dla nas najbardziej interesujący jest rozdział "Braterstwo rozumu", który jest poświęcony życiu i inteligencji zwierząt. Ten rozdział powinien przeczytać każdy i to koniecznie!

Szukajcie tych książek w księgarniach może gdzieś jeszcze będą, a jeżeli nie to być może znajdziecie je w bibliotekach.

Na ostatniej stronie znajdują się wzory nalepek, które możesz u nas kupić. Przy każdej nalepce są podane ceny i egzemplarza oraz kolory w jakich są wykonane poszczególne nalepki.

Posiadamy również 4 numer "Skowytu" w cenie 3000 zł. za sztukę



Redakcja

Jeżeli chcesz nam pomóc lub włączyć się do działalności na rzecz zwierząt to napisz do nas. Piszac podawaj zawsze swoje imię i nazwisko - to bardzo nam ułatwi obsługę korespondencji. Możesz nam bardzo pomóc poprzez wsparcie finansowe, pomoc w tłumaczeniu zagranicznych materiałów, przysyłanie wycinków z prasy dotyczących zwierząt, liczymy też bardzo na autorskie artykuły, koperty każdej wielkości, papier kserograficzny oraz informacje o akcjach podejmowanych na rzecz zwierząt

Redakcja



MYŚLIWI!

darz

ZAJMIJCIE SIĘ REGULACJĄ
POGŁOWIA
WASZEGO STADA.

bór



18x4cm czarny napis

WSZYSTKIE NALEPKI Z TEJ STRONY
SĄ PO 500zł

MIESO TO



MORDERSTWO

5x6cm czarno-
czerwony

5x5cm zielony



5,5x5,5cm czarno-
czerwony



6x6 czarny



6,5x6 czarny i czerwony



7x3cm żółto-zielony

tysiące czujących istot
człowiek obdiera ze skóry
w swojej próżności



FUTRO-LUKSUS za cenę ŚMIERCI i CIERPIENIA

13x8cm czarno-czerwony 1000zł



6,5x5cm czerwony napis
500zł



6x4,5cm czarno-czerwony
500zł



8,5x8,5cm czwono-zielony 600zł



6x6cm czarny 500zł